Nr. 24. We Lwowie, Piątek dnia 26. Stycznia 1872. Rok XI.

Wychodzi codziennie o god. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 centów
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie
w państwie Austrjackiem 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 2 talary 16 sgr.
„ Szwecji i Danji, „ „ „
„ Francji i Anglii 23 franków
„ Włoch 20 „
„ Belgji i Szwajcarji 23 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We LWOWIE: Biuro Administracji „Gazety Narodowej“ ulicy Sobieskiego pod liczbą 12 (dawniej ulica Nowa liczba 291). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Baczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogle, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczentowane nie ulegają frankowaniu.
Manuskrypta drobne nie zwracają się, locz bywają niszczone.

Lwów d. 26. stycznia.

(Sprawy bieżące. — Nieprzyjemne dla naszej delegacji wiadomości. — Z Izby posłów.)

Na wtorkowem posiedzeniu Izby posłów rząd nie wniósł noweli wyborczej. Dlaczego nie wniósł, skoro z *Nowej Pressy* wiemy, że wnieść ją zamierzył — niewiadomo. Jest to zawsze dowodem, że rząd albo u góry, albo u centralistów natrafia na przeszkody prawie codziennie, że nawet w sprawie, którą za tak ważną uznał dla siebie, jak ta nowela, nie może mieć pewnego planu akcji.

Pod d. 23. czytamy w pismach wiedeńskich: „Na wczorajszem (poniedziałkowem) posiedzeniu klubu centralistycznego, wniósł dr. Pickert, aby sprawę ugody galicyjskiej klub wziął do omówienia i rozebrania, i aby w tym celu umyślne posiedzenie klubu zwołano. Po długiej, bardzo gorącej rozprawie oświadczył przewodniczący klubu, dr. Perger, że trzymając się regulaminu klubowego, zwoła to posiedzenie, skoro 10 członków tego zażąda. Przy głosowaniu oświadczyła się większość za odbyciem posiedzenia, które też na dzisiaj (wtorek) wieczór oznaczono. Jak słychać, chodzi o dyskusję i wymianę zdań i zapatrywań pojedyńczych członków klubu co do rezolucji galicyjskiej, przebieg jednak zapewne nie będzie mógł być podany do publicznej wiadomości.“ — Zdaje się niezawodnem, że ten wniosek przywódzcy skrajnej frakcji centralistów i przyjęcie jego przez klub, spowodowało rząd do wstrzymania się z wniesieniem noweli, i że rządowi cały ten wypadek jest niemiłym. Przynajmniej *Nowa Presse* widocznie jest rozgniewana na wniosek Pickerta i przyjęcie go przez klub, gdy pisze: „Życzymy temu przedsięwzięciu wszelkiego powodzenia, nie możemy jednak zrozumieć, jaka będzie korzyść z dyskusji, nie mającej na celu głosowania, któreby potem stanowczo *cały* klub obowiązywało“.

Ciekawiśmy, jaki był przebieg i rezultat tego wtorkowego posiedzenia klubu centralistów: czy panuje jedność w łonie klubu, i czy klub podda się pod kierownictwo rządu, lub też rządem zechce kierować.

Nasi moskalofile przybiegają na sukurs centralistom i p. Lasserowi. Wydział lwowskiej „Russkiej Rady“ wniósł teraz powtórnie do obu Izb swą petycję, którą już na poprzedniej sesji podał, protestującą przeciw rezolucji sejmu galicyjskiego, i żądającą zaprowadzenia w Galicji i w ogóle w państwie bezpośrednich wyborów, i ustawy o narodowościach. (C o p o w i e n a t o *Slovan* pragski, który niedawno tak wysławiał moskalofilów naszych przeciw Polakom, że aż *Słowo* ten lichy artykuł z radością powtórzyło?) Równocześnie *Słowo* umieszcza zabawny w swej wściekłości artykuł wstępny, wołający, ale nie dowodzący, że „z przyjęciem rezolucji wróciłaby dla wiernych poddanych Austrji i cesarskiej dynastji dawna rozpacz i nędza“; że „Rusini m o d l ą s i ę o bezpośrednie wybory“. W końcu wzywa *Słowo*, aby wszyscy członkowie „Rady russkiej“, i w ogóle „cały nasz naród russki w Galicji“ poszedł za przykładem tego wydziału, i protestami i petycjami zasypał obie Izby Rady państwa. — Lasser i centraliści skorzystają z tego — i puszczą potem znowu moskalofilów z kwitkiem. I inaczej nie mogą. Wiedzą oni, co się ukrywa za tym „naszym narodem russkim“, za tą „Radą russką“, i za *Słowem*, które jak zawsze, tak i w tym samym numerze o carze pisze: „Najjaśniejszy Pan, Imperator Aleksander“, a zwykle do słowa: Imperator dodaje: russkij. Zarazem podaje *Słowo* kłamstwa o głosowaniu nad adresem w Izbie posłów, byle spotwarzyć Polaków w oczach Rusinów. — Ale dość tych obrzydliwości.

Do *Pesti Napla* telegrafują z Wiednia d. 22. bm.: „W sobotę wieczór przyszła do skutku u g o d a m i ę d z y p o s ł a m i z W y b r z e ż a (Istrji, Tryestu i Gorycji) a m i n i s t e r j u m, według której ci posłowie w zamian za ustępstwa administracyjne głosować będą za nowellą wyborczą i za bezpośredniemi wyborami. Hr. A n d r a s s y zawiadomił p o s ł ó w p o l s k i c h, że s p r a w y i c h p o p i e r a ć n i e m o ż e, z powodu, że żądania ich są niesłuszne (ungebührlich)“. Tak donosi *Stara Presse*. Pytanie tedy, o co tu właściwie chodzi? Czy o całą rezolucję? Ależ jak *Czas* w wczorajszym numerze donosi, p. Z y b l i k i e w i c z n i e u w a ż a jej za dogmat, a i pisma centralistyczne onegdaj ogłosiły o p. Zyblikiewiczu, jako przywódzcy naszej delegacji, że jest roztropnym i u m i a r k o w a n y m. Więc chyba hr. Andrassy dlatego sierdzi się na naszą delegację, że ona rezolucji nie uważa za dogmat — i to bardzo łatwo być może u takiego konstytucjonalisty węgierskiego jak Andrassy, który nigdyby się nie poważył tam, gdzie sejm jawną większością swoją postawił jaką zasadę, odmieniać osobiście uchwałę sejmu, bo w ostatecznym razie usunąłby się od akcji odnośnej i od głosowania. Sprawa kaucyj dziennikarskich na ostatniem posiedzeniu sejmu węgierskiego a mianowicie postępek Deaka, może tu posłużyć naszym pp. Zyblikiewiczom za wyborną naukę. Nie dziwilibyśmy się wcale, gdyby postępowanie obecne naszej delegacji w sprawie rezolucyjnej zraziło do niej hr. Andrassego.

Ale może w związku w owem doniesieniem *Pesti Napla* stoi wiadomość, którą także pod d. 22. b. m. podaje wiedeński korespondent *Polityki*:

„Delegacja polska chwała Bogu zupełnie już przejrzała tendencje rządu i stronnictwa rządowego. Wie bardzo dobrze, że chodzi tylko o to, aby ją uwodzić aż do uchwalenia budżetu, i zdeterminowaną jest, głosować przeciw nowelli i uchwalenie w danym razie udaremnić wystąpieniem Izby, coby rozbicie Rady państwa za sobą pociągnęło. Nawet gdyby się centralistom udało, pozyskać posłów z Tryestu, Gorycji i Istrji, a nawet z Dalmacji, to dalsze obradowanie Rady państwa byłoby niemożliwe, bo korporacja, której do kompletu potrzeba 100 członków, nie może się ostać o nominalnej liczbie 103 posłów, z których zawsze kilku byłoby przeszkodzonych, i codzień pasowałaby się z największemi kłopotami. Otóż Polacy okoliczność tę wyłożyli Andrassemu jasno jak na dłoni, a mianowicie starali się go przekonać, że niepodobna porozumieć się z nimi, jak długo Lasser zasiada w gabinecie przedlitawskim, tudzież, że żaden Polak nie zechciałby być kolegą Lassera w gabinecie. Zdaje się jednak, że na razie Andrassy uważa Lassera za niezbędnego, i że tego reprezentanta biurokracji uważa za jedyne narzędzie do trzymania w kupie aparatu, który we wszystkich swoich stawach trzeszczy. Z drugiej strony Lasser wszystko czyni byle się utrzymać w łaskach u Andrassego, choć prawdopodobnie zamyśla śmiałym zwrotem pozbyć się kurateli Andrassego, skoro pozycję swoją dotąd jeszcze bardzo kruchą, umocni. To jest autentyczny stan rzeczy. Ugoda z Polakami może tylko wtedy przyjść do skutku, gdyby Lasserowi wprzódy dano dymisję. Jak długo Lasser zasiada w gabinecie, będzie go Andrassy podtrzymywał, i rzeczą Polaków jest, konsekwentnem postępowaniem przyspieszyć przewrót nieunikniony.“

Wiedeński korespondent *Frankfurter Ztg.* przedstawia położenie rzeczy w Przedlitawii bardzo ponuro; niezgodę między rządem a centralistami podaje jako fakt, i zaręcza, że cesarz na balu dworskim zapewniał hr. Ludwikowi Wodzickiemu, iż jest przeciw połączeniu sprawy galicyjskiej z reformą wyborczą. Wiemy już z poprzednich doniesień, że na balu d. 10. bm. cesarz odszczególniał naszych delegatów.

Według telegramu *Pester Lloyda*, poczęły się w Zagrzebiu d. 22. rokowania między umiarkowaną frakcją narodowców a unionistami. Nie bardzo wierzymy temu doniesieniu. — *Nowa Presse* wzywa rząd i centralistów, aby z Polakami tak postąpili, jak Lonyay i Madiary z Kroatami. Delegaci nasi mogą to sobie przeczytać w popołudniowem wydaniu *Nowej Pressy* z wtorku.

Z w t o r k o w e g o (7.) p o s i e d z e n i a I z b y p o s ł ó w mało mamy do doniesienia. Prezydent doniósł, że cesarz przyjął adres Izby. Lubisza wstąpił do Izby; jestto dopiero drugi Dalmatyniec. Rząd wniósł między innemi projekt do ustawy o założeniu we Wiedniu wszechnicy gospodarczej z dwoma wydziałami: rolniczym i lasowym; do wstąpienia trzeba egzaminu dojrzałości z gimnazjum albo ukończonych szkół realnych i praktyki. Izba przyjęła ustawę o zmianie §. 14. statutu c. k. banku narodowego.

Sprawy francuzkie.

Wszystkie państwa Europy zdradzają osłabienie wewnętrzne. Choroba niedomagania wewnętrznego zdaje się być dziś ogólną, oprócz Hiszpanii jednak, której losy mało na bieg spraw politycznych wpływają, Austrja i Francja jej głownie podlegają. Choroba ta jest naturalnym wypływem na fałszywych podstawach opartej budowy europejskiego społeczeństwa; moralność publiczna, jeżeli nie upadła w zupełności, to jednakże jest bliską upadku, i dlatego leczenie owego stanu chorobliwego jest bardzo trudnem i nie może być uskutecznionem bez stanowczych środków. Swary zwłaszcza wiedeńskie oddawna zajmują uwagę publiczną, Thiers w zeszłym tygodniu jednak postarał się ją skierować przedewszystkiem na Wersal, i od tygodnia właśnie dzienniki zagraniczne rozpisują się nad tem co się dzieje w Wersalu. Przesilenie rządowe we Francji usunięto w ciągu dnia jednego, a mimo to jest ono bezustannie powodem do różnych uwag.

Zadąsany Thiers zdaje się tryumfować. Za urazę, jaką mu powziętą uchwałą wyświadczyło Zgromadzenie narodowe, otrzymał zaraz jednomyślnie prawie, bo tylko 8 deputowanych stanęło w opozycji, usprawiedliwienie, uprzejme zaś ciało dyplomatyczne złożyło życzenia z szczęśliwego zażegnania burzy. Thiers dał się przebłagać, ostrzegł tylko delegatów, iż z powodu różnicy przekonań co do projektu o reorganizacji armii, nie chciałby doczekać się ponowienia wypadków. Przebieg jednak całej sprawy owego przesilenia jest moralną klęską dla rządu. Anglicy radują się z upadku zwolenników systemu protekcyjnego, Niemcy również nie mają powodu smucić się, i wewnątrz nieprzyjaciele dzisiejszego stanu rzeczy moralną porażką rządu cieszyć się muszą. Dzienniki francuskie ogólnie radzą panu prezydentowi, aby mniej gorliwy brał udział nadal w walce ministerstwa z reprezentacją narodu, słusznie wykazują upartemu przywódcy Francji przesadną jego dążność mięszania się do wszystkiego, stanowienia w najmniejszych drobiazgach, potępiają chętkę jego do rządów osobistych.

Zagodzenie burzy natychmiastowe, dla dobra Francji było koniecznem, dziwnem jest jednak, że Thiers zasłonił sobą Puyer Quertier'a, który z upadkiem projektowanych reform finansowych najwyraźniejsze otrzymał przecież wotum nieufności. Wszystko to więc osłabia powagę rządu, który jej dziś bardzo potrzebuje, aby dzieło odrodzenia narodowego nie postawić na fałszywej podstawie.

Zwraca we Francji uwagę zapobiegliwość Bismarka w czynieniu przygotowań do wojny — wszelkie braki materjałów wojennych umiał on już zapełnić, a armia jest w tym stanie, iż nową walkę rozpocząć by mogła. W obiegu księgarskim znajdują się, mające znaczny pokup, mapy cesarstwa, na których, oprócz Lotaryngii i Alzacji, jako własność cesarza niemieckiego jest wykazaną i Szampania; zdradzają tem Niemcy swe zachcianki, na które słusznie francuski minister wojny, będący niejako szefem sztabu p. Thiersa, odpowiada żądaniem przyznania mu kredytu 100 milionów franków. Jak tu więc temu wszystkiemu zaradzić? Dobro Francji wymaga ofiarności całego narodu, a tej trudno się dopatrzeć. Dwaj nasi rodacy, owiani gotowością swych przodków do ofiar, zaprojektowali Francuzom sposób przyjścia w pomoc potrzebom kraju. Wołowski przedstawił wniosek o ustanowienie podatku od dochodów, a majętniejsi, których to głównie obchodziło, zaniepokoili się tem mocno, — potrzeba powiększenia dodatków, myśleli sobie oni, a więc je nałożyć trzeba, ale tak, aby nas nie dotknęły. Hr. Branicki zaprojektował znów poświęcenie części majątków na spłacenie najazdowi kontrybucji — tem złożył i gotowość do ofiar, ale projekt jego nie znajduje powodzenia. Ogłoszono składki dobrowolne na utworzenie funduszu, za który możnaby kupić ustąpienie z kraju Niemców — kilka kobiet nadesłało już na ten cel swe kosztowności, ale w ogóle nie wiele można liczyć na dobrowolne ofiary, kiedy od przymusowych,

---

Towarzystwo nauk ścisłych w Paryżu.

Zwrot umysłów ku naukom ścisłym przybiera dość znaczne u nas rozmiary. Liczne pisma są tego dowodem. Nigdzie jednak w kraju nie jest tak wyraźnie oznaczonym jak na emigracji, gdzie zwłaszcza nauki matematyczne bujnie zakwitnęły, gdzie istnieje towarzystwo matematyków, wychodzą najznakomitsze dzieła matematyczne, i gdzie wreszcie pierwsze w naszem piśmiennictwie pismo perjodyczne, matematyce poświęcone, zaczęło roku zeszłego wychodzić. Objawy to niezmiernie ważne, wpływ ich bowiem na działalność narodu coraz dobitniej nakreślać się będzie, i prawdopodobnie stanie się główną cechą naukowej produkcji Polaków w epoce, która się rozpoczęła upadkiem powstania 1863 roku.

Emigracja z ostatniego powstania składała się przeważnie z ludzi młodych, których edukacja nie była ukończoną. Skierować ją na drogę nauki, było zadaniem dobrze zrozumianego interesu publicznego. Przez naukę bowiem tylko młodzież ta mogła zdobyć sobie samodzielne stanowisko pomiędzy obcymi za granicą, — przez naukę wreszcie mogła tylko stać się użyteczną dla kraju, który wymagał więcej niż kiedykolwiek umiejętnie zastosowanej pracy. Zrozumieli to dobrze przewodniczący ludzie w emigracji, i zaraz w początkach główne swe usiłowania zwrócili do wynalezienia sposobów ułatwiających polskiej młodzieży naukę. Towarzystwa wzajemnej pomocy, które się potworzyły, wszelki grosz zbywający oddawały uczącym się wychodźcom. Suma, jaką zebrał dr. Baraniecki ze sprzedaży klejnotów Polek, ofiarowanych na Podolu, obróconą była dla tejże młodzieży; część sumy, tak zwanej litewskiej, która pozostała po powstaniu; nadsyłane na ręce hr. Platera do Zurichu pieniądze, również jak grosz, zebrany przez Zabielskiego na szkołę wojskową, i część funduszów, zebranych przez Towarzystwo dobroczynności dam polskich w Paryżu, jako też przez Towarzystwo pań wielkopolskich w Poznaniu, i przez ks. Mikoszewskiego, który je zbierał w Hiszpanii i w południowej Ameryce, zużytkowaną została w tymże celu. Fundusz, zgromadzony staraniem ks. Mikoszewskiego, posłużył za fundament dla Towarzystwa naukowej pomocy, które Agaton Giller i Karol Ruprecht zorganizowali w Paryżu, a które uporządkowawszy według pewnych zasad pomoc niesioną uczącej się młodzieży w emigracji, szeroko rozwinęło działalność swoją, tworząc przeszło 80 stypendyj miesięcznie wypłacanych. W tej czynności ważną pomoc niósł wychodźcom rząd szwajcarski i francuzki. W Szwajcarji uwolniono tak w uniwersytecie jak i w Zurichu uczących się Polaków od opłaty. Rząd zaś francuski nietylko że od opłat uwolnił, ale prócz tego wypłacał uczącej się młodzieży większy żołd niż innym wychodźcom, a minister Duruy kilkakrotnie wyasygnował pewne sumy na książki dla nich.

W ruchu tym, pobudzającym młodzież do nauki, brały udział wszystkie stronnictwa emigracyjne, na jego polu zacierały się pomiędzy niemi różnice i zbliżały różnemi drogami chodzące umysły. Gdy więc emigrację z r. 1831 charakteryzowało bujne życie polityczne i wyrabianie idei, cechą emigracji po 1863 r. stało się krzątanie o gruntowną oświatę i pracą dla kraju przez naukę.

W kierunku naukowym postępująca młoda emigracja znalazła w instytucjach, dźwigniętych staraniem starej emigracji, silny punkt oparcia. Szkoła polska na Batignolles pod dyrekcją Seweryna Gałęzowskiego, licząca przeszło 300 uczniów, jakoteż szkoła wyższa polska na Montparnasse pod dyrekcją Władysława Czartoryskiego, która liczyła 60 uczniów, zapewniały uczącym się nietylko bezpłatną naukę, ale prócz tego zupełne utrzymanie. Nic więc dziwnego, że przy tylu pomocach, pominąwszy znaczną liczbę Polaków, którzy pokończyli szkoły belgijskie i szwajcarskie, w ciągu lat sześciu w samym Paryżu skończyło przeszło 500 młodych emigrantów wyższe naukowe francuzkie zakłady.

Potężna to naukowa siła, która dlatego tylko nie zwraca uwagi, że dzisiaj jeszcze rozproszona. Jakoż medyków, profesorów i inżynierów Polaków znajdujemy dzisiaj wszędzie: w Peru, w Stanach Zjednoczonych, w Hiszpanii, we Francji, w Szwajcarji, we Węgrzech, w Turcji, w Egipcie, prawie każdy z nich jednak na pierwsze wezwanie gotów jest porzucić zyskowną pozycję i pospieszyć do kraju, ażeby mu złożyć owoce swojej nauki i doświadczenia.

Ale i dzisiaj, jakkolwiek z daleka od ojczyzny, nie przestają dla niej pracować według możności. Mamy przed sobą cały szereg dzieł przez nich wydanych w polskim języku, a zwłaszcza też najcenniejszą wiązankę prac wydaną pod tytułem: *Pamiętnik Towarzystwa nauk ścisłych w Paryżu. Tom I. Paryż. Nakładem Biblioteki Kórnickiej 1871 r.*

Towarzystwo nauk ścisłych w Paryżu powstało za inicjatywą Towarzystwa naukowej pomocy i jako jego filia działając, zostaje pod dyrekcją tegoż samego co i tamte prezesa: hrabiego Jana Działyńskiego, równie dobrze obeznanego z matematycznemi jak historycznemi i politycznemi naukami. Ustawa uchwalona i przyjęta ostatecznie na posiedzeniu 30. kwietnia r. 1870, wydrukowaną została na czele pierwszego tomu *Pamiętnika*. Z niej dowiadujemy się, że stowarzyszenie Polaków pod nazwą „Towarzystwa nauk ścisłych“ w Paryżu zawiązane, ma na celu zebranie i spożytkowanie dla kraju sił naukowych poza jego granicami znajdujących się. W zakres naukowy Towarzystwa wchodzą: 1. nauki matematyczne; 2. nauki przyrodzone; 3. nauki zastosowane, oparte na poprzednich, a mianowicie nauki inżynierskie. Towarzystwo to wyklucza wszelkie czynności niezostające z nauką w bezpośrednim związku, i stara się zawiązać stosunki ze stowarzyszeniami i instytucjami naukowemi w kraju lub za granicą, dla dokładnego poznania potrzeb krajowych w granicach naukowych, przez Towarzystwo zakreślonych i możliwego tym potrzebom zadośćuczynienia. Prócz tego ma na celu pomagać sobie wzajemnie w przedsięwziętych pracach naukowych, wywołać działalność członków na drodze naukowej, i spożytkować tę działaność dla dobra i pożytku ogólnego. Członkowie dzielą się na członków czynnych, członków wolnych i członków korespondentów. Towarzystwo nadaje nadto miano: członka honorowego, członka założyciela i członka donatora. O ile nam wiadomo, do grona członków czynnych należą prawie wszyscy znakomici matematycy i przyrodoznawcy w Paryżu, których liczba wcale jest znaczną. W naszem mieście członkami Towarzystwa nauk ścisłych w Paryżu są uczeni profesorowie Wawrzyniec Żmurko i Józef Zuliński. Biuro towarzystwa składa się z prezesa, którem jest jak już pisaliśmy, hr. Jan Działyński, z wiceprezesa, z sekretarza stałego, z sekretarza drugiego, z bibliotekarza i z podskarbiego. Pełniącym obowiązki sekretarza stałego jest W. Folkierski, sekretarzem drugim Władysław Gosiewski. Posiedzenia są dwojakie: ogólne wszystkich członków i posiedzenia członków czynnych. Pierwsze odbywają się w terminach stałych raz w miesiąc, drugie, ile razy zajdzie tego potrzeba, nie rzadziej jednak jak posiedzenia ogólne. Prace naukowe członków, sprawozdania krytyczne z ruchu naukowego, odczytywanemi bywają na posiedzeniach ogólnych, uwagi i rozprawy członków ztąd wynikające, mają miejsce także na posiedzeniach ogólnych. Towarzystwo urządza odczyty, które uwzględniać mają potrzeby specjalne kraju, uzupełniając w tym względzie wykłady uniwersyteckie zagraniczne.

W roku 1870 w porozumieniu z komitetem Naukowej Pomocy, który dostarczył funduszów, urządziło Towarzystwo kursa stałe w języku polskim. Cztery katedry zostałe już otworzone i takowe powierzone zostały: Niewęgłowskiemu, W. Gosiewskiemu, Józefowi Zulińskiemu, i Z. Dąbrowskiemu chemikowi. Po wakacjach miały być otworzone trzy inne katedry, a następnie w miarę przybywania funduszów, tak, że z czasem byłby się w Paryżu utworzył rodzaj uniwersytetu polskiego pod nazwą „kolegium“. Kursa stałe przerwane zostały przez wojnę i niewiadomo nam, czy do projektu ich powrócił komitet Naukowej Pomocy, którego dochody zostały w skutek wypadków bardzo uszczuplone. Komitet jak i Towarz. Nauk. Pomocy przetrwało atoli burzę, która nad Francją i nad emigracją przeciągnęła i jak nam donosi sekretarz tegoż komitetu, zabrało się z nową energią do kontynuowania swoich prac tyle dla nauki pożytecznych.

Na wydawnictwo *Pamiętnika Towarzystwa i dzieł naukowych* dostarcza funduszów najszlachetniejszy i najhojniejszy z mecenasów: hr. Jan Działyński, któremu nauki matematyczne w Polsce wiele zawdzięczać będą. Pierwszy tom *Pamiętnika Towarz. nauk ścisłych* w formacie wielkiej ćwiartki, na welinowym papierze, czystością druku, dokładnością korrekty i w ogóle wspaniałością wydania nietylko że dorównał, ale przewyższył publikacje akademii niemieckich i francuzkich. Treść jego zaleca się dokładnością obrobienia, ważnością przedmiotów, i samodzielnością badania. Kto nie wie albo wątpi, że posiadamy matematyków pierwszorzędnych, którzy naukę w jej ogóle jak i w szczegółach posuwają i rozwijają, niechaj przeczyta w Pamiętniku uczone rozprawy Żmurki, Gosiewskiego i Trzaski.

Prefesor lwowskiego uniwersytetu a członek honorowy Towarzystwa Nauk ścisłych, Wawrzyniec Żmurko umieścił w *Pamiętniku* dwie rozprawy, pierwsza nosi tytuł: *Dowód na twierdzenie Hessego O wyznaczniku funkcyjnym*; druga: *Przyczynek do teorji największości i najmniejszości funkcji wielu zmiennych*. Władysław Gosiewski, młody ale wielkiej nauki i niezwykłych zdolności uczony dał do *Pamiętnika* także dwie rozprawy, pierwszą: *O sprężystości ciał stałych jednorodnych*, drugą; *O funkcjach jednoczesnych i jednogatunkowych*. Uczony, który niepotrzebnie kryje swe nazwisko pod pseudonimem Władysława Trzaski, a którego bez pozwolenia niewolno nam rozumie się odsłonić, umieścił w *Pamiętniku* trzy rozprawy: *O niektórych własnościach pewnego rodzaju funkcji jednej zmiennej urojonej; O pewnem zastosowaniu wyznaczników funkcyjnych; O nakreśleniu do trzech kół danych leżących na powierzchni jednej kuli, czwartego koła stycznego leżącego na tejże powierzchni*. Jan Nepomucen Franke korespondent Tow. nauk ścisłych, wydrukował w *Pamiętniku* rozprawę: *O względnościach wykreślnych zachodzących między rzutami systemów geometrycznych*; zaś pan Adolf Sągajło obszerny: *Rozbiór krytyczny dzieł G. H. Niewęgłowskiego* pod tyt.: *Arytmetyka i Geometrja*, napisany podczas oblężenia Paryża. W końcu tomu wydrukowano program przedstawionego do konkursu przez Towarzystwo Nauk ścisłych zadania: *Ocenienie prac matematycznych Hoene-Wrońskiego*. Z programu tego dowiadujemy się, że Towarzystwo przeznaczyło ze swych funduszy tysiąc franków nagrody dla tego, ktoby najpóźniej na tydzień przed obchodem czterechsetnej rocznicy Kopernika, tj. akuratnie na d. 12. lutego 1873 pospieszył z przesłaniem na ręce stałego sekretarza Towarzystwa (tj. pod adresem Folkierskiego. Paris, 80. Boulevart du Montparnasse) „krytyczne i umiejętne dzieł matematycznych Hoene-Wrońskiego najprostsze i najściślejsze ocenienie.“

Wyliczenie tytułów rozpraw w pierwszym tomie „Pamiętnika“ okazuje dostatecznie ważność prac podjętych przez Towarzystwo. Szczegółowsze sprawozdanie i krytyka nie może być przedmiotem fejletonu politycznego pisma; my czynimy zadość naszemu obowiązkowi samem wskazaniem kierunku i rodzaju tychże prac.

Drugi tom „Pamiętnika“ wyjdzie także w Paryżu w miesiącu lutym r. b. a w nim pomiędzy innemi będą następujące rozprawy; „Kilka uwag, o liczbie różnych wartości, jakie funkcja może przybierać w skutku przedstawień zmiennych do niej wchodzących“ przez Wł. Gosiewskiego; — „Kilka uwag,

jak widzimy, obowiązków każdy chciałby się uwolnić.

Francja niedawno dała dowody, iż mimo wielu klęsk, dobrobyt jej nie jest jeszcze zagrożonym, to jednak osłabienie ducha ofiarności źle wróży o przyszłości narodu. Gdzie rozsiadło się samolubstwo, a niknie gotowość ofiar, tam ostyga uczucie, a następnie i życie zamiast rozkwitać, tylko koszlawieje.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Radziwiłłów d. 24. stycznia.

— Nowy rozbój Moskwy! Ksiądz Szymkowski, kanonik tutejszy, starzec 60-letni, przez 24 lat chlubnie spełniający obowiązki kapłana, człowiek, któremu rząd moskiewski ani w roku 1863, ani później, nic nie miał do zarzucenia, dnia wczorajszego został znienacka przez zbirów porwany i chory, pod strażą dwóch żandarmów, natychmiast do Wiatki wysłany. Niepozwolono mu nawet uporządkować swych interesów, ani się z nikim pożegnać.

Gwałt ten, aczkolwiek jako pochodzący od rządu moskiewskiego, nie miał nic w sobie tak bardzo nadzwyczajnego, wywarł w naszem mieście nie do opisania smutne wrażenie. Widzimy z tego zamachu, iż rząd wcale nie porzucił zamiaru wynarodowienia kraju naszego i zagłady kościoła naszego.

Co do powodu powyższego gwałtu, krążą pogłoski, iż za to czcigodny kapłan został porwany, że bez zezwolenia wyższej władzy duchownej, nie chciał wprowadzać języka moskiewskiego do nabożeństw katolickich.

Oto jak postępuje Moska w chwili, gdy jej ajent w Rzymie stara się niby zawrzeć ugodę z ojcem świętym.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Z gubernii Podolskiej piszą do *Petersburskich Wiedomostiej* o nadużyciach administracji pod względem oddawania do wojska jednodworców czyli tej drobnej szlachty, której rząd odebrał szlachectwo.

Według ustaw z lat poprzednich ci jednodworcy, którzy otrzymali w dobrach rządowych ziemie na własność, zostali przyłączeni, do gmin wiejskich, inni zaś, nieuwłaczeni wpisani byli do gmin nie mając prawa należenia do zebrań gminnych, tylko podlegając rozporządzeniom zwierzchności gminnej. Jednem słowem stanęli oni na biernem stanowisku, przynoszącem im niekorzyści należenia do gminy, a niezapewniającem żadnego udziału w reprezentacji. Ponieważ prawo było niejasne, powstała zatem wątpliwość, w jaki sposób mają ci jednodworcy odbywać służbę wojskową? Nakoniec sprawa wyjaśniła się. Ludzi przypisanych do gmin, a nienależących do nich, prawo uwolniło na teraz od obowiązku rekruckiego z tem, że niedobór ztąd powstały ma się uzupełnić przy następnych poborach.

Administracja tymczasowa uznała, że prawo to nie odnosi się do jednodworców, i brała ich dalej do wojska, póki sprawa nie została przedstawiona ministerstwu. To ostatnie uchyliło ostatecznie wątpliwości wszelkie, nakazując stosować ogólne prawo również do jednodworców. Nowy ukaz uwolnił zupełnie ich od poboru, i darował niedobór, aż do wydania spodziewanych przepisów o obowiązkowej powszechnej służbie wojskowej.

Tymczasem cóż się stało? W skutek niezastosowania ukazu w swoim czasie, wielu jednodworców było już oddanych w rekruty, przesłużyło dwa lata. Dziś wracają ich do domów, ale jakże będzie z czasem przesłużonym? Jeśli potem znów ich powołają, czy przesłużone niesłusznie dwa lata będą wliczone? Na oddanie rekrutów ponieśli jednodworcy wydatki, które można liczyć na dziesiątki tysięcy rubli ze względu na liczną klasę tej ludności. Tych pieniędzy już nie zwrócą biednym jednodworcom, a tak ponieśli oni stratę w pieniądzach i ludziach przez omyłkę lub niesprawiedliwość administracji.

W poselskim kole polskiem zastanawiali się nasi posłowie w Berlinie, czyby przy obradach nad budżetem, w którym ministerstwo umieściło już przyszłe gimnazjum Wągrowieckie, niedopomnieć się o zaprowadzenie języka polskiego. jako wykładowego w temże gimnazjum. Poseł Kantak był tego zdania, żeby tę sprawę tymczasowo milczeniem pominąć, bo Niemcy gotowi, odrzucając ten nowy wniosek, cofnąć razem uchwałę swoją o założeniu samego gimnazjum. Do zdania tego przychyliła się znaczna część posłów naszych.

Dnia 21. b. m. odbyło się w Toruniu, zwołane z inicjatywy Kółka towarzyskiego, zebranie, celem obradowania nad założeniem Towarzystwa oświaty ludowej. Postanowiono ograniczyć się chwilowo na zbieraniu składek i na obiorze komitetu tymczasowego, który reprezentować będzie na zewnątrz Towarzystwo, póki się ono nie zawiąże.

Według korespondencji w *Kurjerze Poznańskim* zamieszczonej, dnia 18. bm. odbyło się w Kościanie walne zgromadzenie Towarzystwa pożyczkowo-zarobkowego dla powiatu kościańskiego, spółki wpisanej. Ze sprawozdania kasowego za rok 1871 widać, że kapitał obrotowy wynosił prawie 207.000 talarów; dywidenda wypadła po 8%; członków Towarzystwo liczyło 323.

Francja.

Mamy przed sobą protokół z posiedzenia Izby 20. stycznia, na którem odegrała się cała komedja przesilenia rządowego. Na początku posiedzenia prezes Izby, p. Grévy, odczytał następujący list pana Thiersa:

„Panie prezesie! Proszę pana, abyś zechciał przedłożyć Zgromadzeniu narodowemu moją dymisję, jako prezydenta Rzeczypospolitej. Nie mam potrzeby dodawać, że aż do czasu, kiedy ktoś zajmie moje miejsce, będę czuwał nad sprawami państwa ze zwykłą moją gorliwością. Jednakże mam nadzieję, że Zgromadzenie zrozumie, iż władza powinna być bardzo niedługo wakującą.

„Ministrowie podali się także do dymisji, i musiałem ją przyjąć. Nie przestaną oni, zarówno jak i ja, zajmować się sprawami, i z największą pilnością aż do czasu mianowania ich następców. Przyjm, panie prezydencie, zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu. Wersal, 20. stycznia 1872.

Thiers.“

Po odczytaniu tego listu zabrał głos pan Batbie, który chciał jeszcze zabierać głos przed odczytaniem listu pana Thiersa i postawić taki porządek dzienny, któryby uchylał konieczność odczytania dymisji pana Thiersa. Porządek dzienny postawiony przez pana Batbie brzmi:

„Zważywszy, że Zgromadzenie w swojem postanowieniu wczorajszem powstrzymało tylko rozstrzygnięcie kwestji ekonomicznej, że jego wotum nie może być pod żadnym względem uważane za akt nieufności i nieprzyjaźni, i nie może zatem oznaczać, że Izba odmawia rządowi poparcia, które mu zawsze dawała; Zgromadzenie przechodzi do rozpraw nad rozmaitemi, przedstawionemi mu projektami podatków.“

Dalej następują podpisy po większej części orleanistów. Pan Batbie mówił:

„Nie proponujemy wam, byście przyjęli tę dymisję, jak również nie proponujemy, abyście odmówili. Zgromadzenie musi rozważyć rzecz całą dojrzale, i dla tego sądzę, iż musi wyjść do biór swoich dla zamianowania komisji. Jakie zadanie będzie tej komisji? panowie. Oto powinna skomunikować się z prezydentem rzeczypospolitej, przygotować porozumienie i żądać, aby cofnął dymisję, wystawiając mu właściwe znaczenie i doniosłość wczorajszego wotum.

Ale jeśli nareszcie znajdziemy się w ostateczności, jeżeli słowa pojednawcze nie trafią do przekonania...“

P. Cochery. Nie przewiduj pan tego!

Wielu członków: Nie, nie przewiduj pan tego. Nie chcemy tego przewidywać.

Batbie. Mówią mi, żebym nie przewidywał. Więc dobrze, komisja będzie miała tylko zadanie przedstawić Zgromadzeniu wnioski, wywołane okolicznościami.

Słowa pana Batbie przerywane są często. Wiele się odzywa głosów przeciwnych wyznaczeniu komisji, jest powszechna chęć załatwienia sprawy natychmiast.

Pan Batbie znowu głos zabiera; odstępuje od swego wniosku, ponieważ zauważył, że jeden prąd pojednawczy całą Izbę obejmuje. Kilka głosów z końcowej lewicy odzywa się: tylko nie całą.

Prezes Izby oznajmia, że ma trzy projekta porządku dziennego: pp. Batbie, Laboulayea i Deseilligny. Panowie Labouloye i Deseilligny jednocześnie zjawiają się na trybunie; prezes daje pierwszeństwo panu Deseilligny, który zaczyna czytać swój wniosek z ciągłemi przerwami:

„Zgromadzenie narodowe głęboko przeświadczone, że w trudnych próbach jakie państwo przebywa, najzupełniejsza zgoda między jego władzami jest warunkiem zbawienia dla ojczyzny, oświadcza, że zgoda taka nieprzestała nigdy istnieć, i że Zgromadzenie, które ją chciało jeszcze utwierdzić przez wotum 7. sierpnia, nie myślało jej wcale osłabiać postanowieniem swojem w kwestji czysto ekonomicznej. Potwierdza ono ufność położoną w p. Thiersie, po raz drugi odwołuje się do jego patrjotyzmu, i nie chce przyjąć dymisji, którą on przesłał w imieniu rządu.“ (Brawa od lewicy).

Laboulaye nie miał szczęścia ze swoim wnioskiem. Zaczął on od tego: „Panowie, w położeniu obecnem Zgromadzenie powinno przyjąć porządek dzienny, w którym jak najmniej będzie frazesów. Anarchia mogłaby tylko zyskać na czasie w chwili, kiedy my będziemy rozprawiali. Oto mój porządek dzienny: „Zgromadzenie narodowe w uznaniu wielkich zasług pana Thiersa względem Francji...“

P. Dahirel. Ależ to frazesa! (Hałas i krzyki.)

Lauboulaye... ufa bardziej niż kiedy w jego poświęcenie i patrjotyzm którego tyle dowodów złożył, i nie przyjmuje dymisji prezydenta Rzeczypospolitej.“

Po wielu hałasach i targach przyjęto porządek dzienny pana Batbie z małą modyfikacją w końcu, gdzie jest odwołanie się do patrjotyzmu pana Thiersa. Przyjęto prawie jednomyślnie; przeciw porządkowi było tylko ośmiu członków ze skrajnej prawicy.

Potem zawieszono posiedzenie na godzinę. Deputacja z p. Benoist d'Azy na czele udała się do pana Thiersa. Po godzinie na nowo podjęto obrady, i p. Benoist d'Azy złożył sprawozdanie ze swoich odwidzin u Thiersa. „Pan prezydent Rzeczypospolitej był bardzo wzruszony oświadczeniem Zgromadzenia. Prosił nas, abyśmy oświadczyli Zgromadzeniu, że jeźli zbyt żywo bronił swoich przekonań, to tylko dla tego, że to były głębokie przekonania; że podając się do dymisji, nie był ani rozgniewany, ani rozdrażniony, ale sądził tylko, że tak powinien uczynić. Po tem jednak oświadczeniu Zgromadzenia nie podobna mu nie oddać reszty sił swoich na dalsze usługi ojczyźnie. Mówił nam o swojem zmęczeniu, o zdrowiu, o obawach, że może być zatarg w sprawie wołskowej, że może nie będzie mógł odpowiedzieć oczekiwaniom Zgromadzenia; w każdym razie powiedział nam w końcu, że nie może wam odmówić. Tym sposobem panowie, mam przyjemność oznajmić wam, że dymisja cofnięta. (Bardzo dobrze! bardzo dobrze! Oklaski).

„Muszę tu dodać, kończył pan Benoist d'Azy, żeśmy mu powiedzieli, że w niniejszem oświadczeniu Izby zawiera się również życzenie utrwalenia obecnego rządu.“ (Bardzo dobrze! bardzo dobrze!)

Na tem się skończyło posiedzenie 20. stycznia i krótkie bezprezesie francuskie.

Projekt statutu akcyjnego Towarzystwa Przyjaciół sceny narodowej we Lwowie.

(Ciąg dalszy.)

§. 12. Każdy akcjonarjusz ma prawo brać bilety do wszystkich widowisk i zabaw urządzanych i utrzymywanych na rachunek Towarzystwa, na którekolwiek miejsce, po cenie o 20% niższej od ceny zwykłej.

W jednym jednak roku może wziąć tylko tyle o 20% tańszych biletów czy zwykłych (luźnych) czy w ambonamencie, iżby w przeciągu jednego roku owe 20% upustu nie wynosiły więcej jak kwota, na którą jego akcje całe lub częściowe opiewają.

Przy wydaniu kwitu tymczasowego, akcji całej lub częściowej, otrzyma każdy akcjonarjusz kupony oliczbowane aż do wysokości, na którą kwit tymczasowy, cała lub częściowa akcja opiewa.

Za wręczeniem tych kuponów kasjerowi teatralnemu otrzyma akcjonarjusz bilety po cenie o 20% niższej.

Z wpłatą nowych rat na całe lub częściowe akcje, jak nie mniej z końcem każdego roku, otrzyma akcjonarjusz od Rady zawiadowczej kupony na rok następny.

§. 13. Każdy akcjonarjusz ma stosunkowy udział w całym majątku Towarzystwa i ręczy za wszelkie straty, jak niemniej za wszelkie zobowiązania jego jedynie tylko kwotą akcyjną, którą wedle statutów wpłacić jest obowiązany.

Oprócz korzyści §. 12. objętych nie przyznaje się akcjonarjuszom dywidendy żadnej.

II.

Organizacja Towarzystwa.

§. 14. Towarzystwo załatwia swe sprawy:

A. przez walne zebrania,

B. przez Radę zawiadowczą (administracyjną),

C. przez Radę artystyczną.

A. O walnem zebraniu.

§. 15. Zwyczajne walne zebranie zwołuje Rada zawiadowcza raz do roku najdalej w miesiącu czerwcu.

Nadzwyczajne walne zebrania muszą być przez Radę zawiadowczą zwołane, jeżeli to taż Rada za potrzebne uzna, albo jeżeli tego zażąda jeden lub więcej akcjonarjuszów, z dokładnem oznaczeniem celu i powodów. Akcjonarjusz lub akcjonarjusze tacy winni jednak być w posiadaniu kwitów tymczasowych, akcji całych lub częściowych, przedstawiających 10tą część wpłaconego już kapitału zakładowego, poczem zwołanie walnego zebrania w przeciągu najwięcej 4 tygodni nastąpić musi.

Zwołanie każdego walnego zgromadzenia ma być ogłoszone przynajmniej 14 dni przedtem w dziennikach publicznych (§. 3.) i zarazem do wiadomości podanym porządek dzienny (program), miejsce i godzina zebrania.

Wnioski odnoszące się do podwyższenia kapitału zakładowego nad kwotę §. 4 ustanowioną, do zmiany statutów celem rozszerzenia lub zmniejszenia przedsiębiorstwa, do dalszego trwania Towarzystwa nad czas §. 2. statutu oznaczony, albo do rozwiązania onegoż — mają być jak najwcześniej na porządku dziennym (w programie) umieszczone.

Do porządku dziennego (programu) muszą być przyjęte także i te wnioski akcjonarjuszów, które najmniej dni 8 przed zwołaniem walnego zebrania Radzie zawiadowczej doręczono.

Wnioski, które w ten sposób do wiadomości nie podano, nie mogą być przedmiotem uchwał.

Wyjątek od tego stanowi uchwała na wniosek na walnem zebraniu uczyniony celem zwołania nadzwyczajnego zebrania walnego.

§. 16. Każdy akcjonarjusz ma na walnem zebraniu tylko głos jeden bez względu na to, czy posiada większą ilość akcji, czy jedną akcję całą, czy jedną lub więcej akcji częściowych.

Zostający w opiece (pupile), i moralne osoby mogą być na walnem zebraniu reprezentowane przez swych prawnych lub statutem wskazanych zastępców, chociażby zastępcy ci nie byli akcjonarjuszami. Inni akcjonarjusze głosują tylko osobiście.

§. 17. Walne zebranie uchwala prawomocnie w obecności 50 akcjonarjuszów, którzy we własnem lub obcem imieniu 50 głosów reprezentują.

Jeżeli w godzinę po upływie czasu ustanowionego do zebrania, nie zbierze się dostateczna liczba akcjonarjuszów, natenczas ma nastąpić ponowne zwołanie walnego zebrania z tym samem porządkiem dziennym (programem), które bez względu na liczbę obecnych akcjonarjuszów i liczbę reprezentowanych przez nich głosów prawomocnie uchwalać może.

Głosowanie odbywa się ustnie, a uchwały zapadają, z wyjątkiem wypadków art. 215 prawa handlowego objętych — bezwzględną większością głosów. W razie równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego.

Tylko uchwały na podwyższenie kapitału zakładowego nad kwotę §. 4. ustanowioną, na zmianę statutów i przedmiotu przedsiębiorstwa, na dalsze trwanie Towarzystwa nad czas §. 2. oznaczony i na wcześniejsze tegoż rozwiązanie, wymagają do swej prawomocności dwóch trzecich na walnem zebraniu reprezentowanych głosów.

Wybory odbywają się kartkami względną większością głosów. Przy równości głosów następuje wybór ściślejszy, a w razie gdyby i w tym wypadku równość tychże nastąpiła, orzeka o wyborze los.

§. 18. Walnemu zebraniu przewodniczy prezes Rady zawiadowczej a w razie przeszkodzenia jego zastępca.

Protokół obrad podpisuje przewodniczący, powołany przez niego protokolista (sekretarz) i dwóch przez walne zebranie wybranych akcjonarjuszów, które zarazem i komisję skrutacyjną wybiera.

§. 19. Do atrybucji walnego zebrania należą uchwały w przedmiotach następujących:

1. Zatwierdzanie rocznych rachunków, bilansu i wniosków co do użycia zysków.
2. Zaciąganie pożyczek nad 5.000 złr.
3. Podwyższenie kapitału zakładowego w granicach §. 4. oznaczonych.
4. Przyzwolenie na wydatki, które nieobjęte preliminarzem kwotę 1.000 złr. przenoszą.
5. Mianowanie i oddalanie dyrektorów artystycznych, tudzież oznaczanie płac dla tychże.
6. Udzielanie remuneracji dla członków Rady zawiadowczej, jak niemniej dla urzędników i sług.
7. Wybór Rady zawiadowczej i dwóch rewidentów do sprawdzenia rocznych rachunków i bilansów.
8. Zmiana statutów i przedmiotu przedsiębiorstwa.
9. Dalsze trwanie Towarzystwa nad czas §. 2. oznaczony.
10. Rozwiązanie Towarzystwa na końcu
11. Obradowanie nad wnioskami akcjonarjuszów. a następnie uchwalanie tychże (§. 15.)

Uchwały do punktu 8 i 9 potrzebują do swej prawomocności zatwierdzenia państwowego (rządowego).

§. 20. Zwyczajne walne zebranie wybiera na rok jeden do Rady zawiadowczej 9 członków i 4 zastępców, a do Rady artystycznej 7 członków i 3 zastępców, którzy po upływie tego czasu powtórnie wybrani być mogą.

W pierwszym roku istnienia Towarzystwa tworzy się Rada zawiadowcza z 5 założycieli i 4 przez walne zebranie wybrać się mających członków.

Wybór Rady artystycznej tudzież zastępców do Rad obu, artystycznej, i zawiadowczej, nie będzie z powodu tego w niczem uszczuplony. (C. d. n.)

Kronika.

— **Kurjerek lwowski**. Otrzymaliśmy wczoraj sprostowanie od kelnerów lwowskich w sprawie balu, który urządzić mieli. Zaprzeczają, ażeby to oni ów bal urządzali. „Wyprawiła ten bal we wtorek tylko część zgermanizowanych posługaczy szynkarzy, zaliczających się do klasy kelnerów, ale niesłuszne nazywanie ich kelnerami i przypisywanie kelnerom owego braku poczucia narodowego i solidarności narodowej, ubliża rzeczywistym kelnerom, prawym Polakom.“

Przytoczyliśmy ten ustęp sprostowania, chociaż nie zupełnie rozumiemy klasyfikację w nim zawartą. Zdaje się, iż ma to znaczyć, że owego balu na Strzelnicy nie wyprawiali kelnerzy hotelowi, kawiarniani i restauracyjni, lecz posługacze szynkowi, którym kelnerzy hotelowi, kawiarniani i restauracyjni nie przyznają nazwy kelnerów, temci więcej, iż pozwolili sobie wystąpić z balem w dzisiejszej chwili!

Zgromadzenie tych osób, które się oświadczyły, iż wezmą udział w akcyjnem Towarzystwie przyjaciół sceny polskiej, odbędzie się w niedzielę, dnia 28. b. m. o godzinie 4-ej. Zgromadzenie to sprasza komitet założycieli, na którego czele stoi pan A. Młocki. *Dziennik Polski* wysila się w puszczaniu bąków, w chęci przeszkodzenia zawiązaniu się tego Towarzystwa akcyjnego. W czyim interesie to czyni, wiedzą jednak wszyscy. Nic to jednak nie pomoże. Towarzystwo wystąpi do konkursu, i niema prawie wątpliwości, że otrzyma przedsiębiorstwo, gdyż tylko z jednym panem Miłaszewskim będzie się współubiegało. Zwracamy uwagę na projekt statutów, który przedstawia całą organizację stowarzyszenia. Połowa czystego zysku obracaną ma być zawsze na podniesienie sceny, a druga połowa na tantiemy dla artystów do rozdziału w miarę ich płac. Właściwie i ta druga połowa pójdzie na rzecz podniesienia sceny, bo pobudza artystów do usilnej pracy, i przyczyni się do pozyskania dla sceny zdolniejszych artystów.

Z dniem 1. lutego otwartą zostanie we Lwowie szkoła baletu bezpłatnie dla dzieci obojga płci od lat 7 do 14.

Pomieniona szkoła podzieloną została na 4 kursa, mianowicie: Kurs I. Teorja baletu, ćwiczenia serjo-baletowe, gimnastyka. Kurs II. Tańce baletowe, nauka solo-tańców charakterystyczno-narodowych, tańce komiczne. Kurs III. (estetyczny). Pozowania, gracya, grupy i ewolucje baletowe. Kurs IV. (artystyczny). Mimika, Pantomima, Komika i Fantazja.

Nauka odbywać się będzie tylko przez jedną godzinę dziennie, tak że uczniowie i uczennice innych nauk zaniedbywać nie potrzebują. Dyrektorem tej szkoły baletu jest pan Ksawery Budkowski, tancerz baletów warszawskich. Po ukończeniu nauki, a nawet zdolniejsi uczniowie i uczennice po ukończeniu drugiego kursu, otrzymają kontraktowo płacę, odpowiednią ich zdolnościom.

Bliższych szczegółów udziela p. Budkowski od godz. 10—12 przed południem, ulica Halicka Nr. 21, I. piątro.

W chwili, gdy jeszcze ważyła się opinia, jak obchodzić stuletnią rocznicę rozbioru Polski, powziął p. prezydent miasta Lwowa myśl dać bal w sali ratuszowej. Lecz gdy w wszystkich częściach ziem polskich opinia się zdeklarowała za wstrzymaniem się od balów, odstąpił i pan prezydent od swego zamiaru.

— **Dekoracje**. Cesarz zezwolił na noszenie orderu korony pruskiej czwartej klasy nadinspektorowi c. k. uprz. kolei Karola Ludwika, panu Adolfowi Lipp; prezesowi tarnopolskiej Rady powiatowej, panu Władysławowi Głowackiemu, otrzymanego orderu francuskiego legii honorowej; panu Filipowi Pokutyńskiemu, dyrektorowi Towarzystwa maszynowego wyrobu cegieł we Lwowie, krzyża orderu papieskiego św. Sylwestra.

Minister spraw wewnętrznych zamianował komisarza powiatowego, Aleksandra Łukasiewicza, i komisarza obwodowego, Kornela Winter, tytularnego sekretarza przy namiestnictwie, naczelnikami powiatowymi drugiej klasy w Galicji.

— **Interpelacja** do świetnego magistratu we Lwowie w imieniu wielu. Kiedy wszystkie, nawet dość od środka miasta odległe ulice są należycie oświetlone, dlaczegoż cała ulica Słowackiego, prowadząca z ulicy Sykstuskiej do Jeznickiego ogrodu, ani jednej latarni nie posiada, i do tego jeszcze graniczy z zaroślami ogrodu, także nieoświetlonemi? Wszakże frekwencja osób na tej ulicy jest dość znaczną, mianowicie z ulicy Ossolińskich i Sykstuskiej na ulicę Jagiełońską, tudzież do publicznego Zakładu gimnastycznego „Sokoła“, gdzie ćwiczenia gimnastyczne w godzinach wieczornych się odbywają.

— **Złożyli** w Administracji *Gazety Narodowej*:

Dla W. S[illegible] w Paryżu ks. Jakób Rozwadowski 2 złr., ks. Maj 1 złr., ks. N. N. 2 złr., ks. N. N. 1 złr., Ferdynand Merczyński 3 złr., Helunia Z. 1 złr., Andrzej Jordan z Łuczowa 2 złr., E. M. i W. 50 ct., Morgenbesser z Czerniowiec 5 złr., E. Toporowski 45 ct., Julja Wrońska z Mahr-Neustadt 2 złr., K. Klipunowski 2 złr., W. Pilecki 2 złr., F. Kalita 1 złr., N. N. 2 złr., A. Korosteński 2 złr., Z. Sochacki 1 złr., Hefern 1 złr., K. Kessler 5 złr.

Dla żony i dziecka skazanego M. Bilińskiego E. M. i W. 50 ct.

Na emigrację polską: p. Morgenbesser z Czerniowiec 10 złr., p. Julja Wrońska z Mahr-Neustadt 2 złr.

Na oświatę ludową: p. Julja Wrońska z Mahr-Neustadt 8 złr.

Dla kształcącej się młodzieży za granicą p. Julja Wrońska z Mahr-Naustadt 2 złr.

— **Ogłoszenie**. W dniu 2. lutego rb. odbędzie się w Żurawnie, w sali klasy II., w domu Kriessa walne zebranie członków Oddziału żurawieńskiego c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, na które niniejszem najuprzejmiej zapraszam szanownych członków Towarzystwa.

Żurawno dnia 18. stycznia 1872.

H. Kłosowski, sekretarz. *T. Chajęcki.*

— **Sprawozdanie** Wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów pryw. za IV. kwartał 1871. Towarzystwo wzaj. pomocy oficjalistów prywatnych liczyło po koniec IV. kwartału 1871 członków rzeczywistych 1839 ze 3488 udziałami czyli z roczną wkładką 13952 złr., członków wspierających 385 i 6 dobrodziejów.

Stan majątku funduszu zapomogi stałej przechowany w depozycie banku hipotecznego wynosi z końcem grudnia 1871. w gotówce 500 złr. 25 ct., w efektach 86.130 złr., Razem 86.630 złr. 25 ct.

W porównaniu ze sprawozdaniem za III. kwartał 1871. okazuje się, iż fundusz zapomogi stałej powiększył się w IV. kwartale r. z. o 5246 złr. 40 ct., członków rzeczywistych przybyło 21 z 61 udziałami i jeden dobrodziej, ubyło zaś z powodu śmierci, wystąpienia i od lat trzech niespłaconych deklarowanych wkładek członków rzeczywistych 358 a wspierających 29.

W IV. kwartale r. z. lokowały w Banku hipotecznym powiaty niżej poszczególnione następujące kwoty:

Bircza 4 złr., Bohorodczany 69 złr., Borszczów 60 złr., Brody 287 złr. 29 ct., Brzeżany 183 złr. 69 ct., Brzozów 100 złr., Buczacz 23 złr., Cieszanów 81 złr. 18 ct., Dolina 16 zł. 2 ct., Drohobycz 4 złr., Horodenka 59 złr., Jarosław 346 złr., Jaworów 66 złr. 46 ct., Jasło 3 złr., Kamionka 162 złr. 25 ct., Kolbuszowa 66 zł. 19 ct., Limanowa 37 złr., Lwów 89 złr. 49 ct., Mościska 63 złr. 20 ct., Mielec 6 złr. 12 ct., Myślenice 10 złr., Nowy Sącz 31 złr., Podhajce 60 złr., Pilzno 58 złr., Przemyślany 8 złr. 12 ct., Rawa 73 złr. 63 ct., Rohatyn 83 złr. 28 ct., Ropczyce 26 złr., Rudki 21 złr., Rzeszów 275 złr., 31 ct., Sanok 23 zł. 6 ct., Sokal 200 złr., Stryj 60 złr. 18 ct., Tarnów 168 złr., Tarnobrzeg 21 złr., Tłumacz 40 złr., Wadowice 50 złr., Zaleszczyki 200 zł.,

---

tyczących się funkcji wielowymiarowych“ przez Wł. Trzaskę; „Dowodzenie pewnego twierdzenia tyczącego się funkcji wielowymiarowych“ przez Wł. Trzaskę; „Rozbiór krytyczny dzieła Folkierskiego p. t. Zasady rachunku różniczkowego i całkowego, tom I. Rachunek różniczkowy“ przez A. Sągajłę; „O nitroglicerynie i dynamicie“ przez Żulińskiego; „O astronomii w Polsce“ przez Feliksa Kucharzewskiego i wreszcie „Przegląd krytyczny dzieła G. H. Niewęgłowskiego p. t. Trygonometrja“ przez Wł. Gosiewskiego.

Z oświadczenia redakcji „Pamiętnika“ przytaczamy, że „Towarzystwo postawiło sobie jako jedno z najważniejszych swych zadań, brać pod uwagę wszelkie prace w polskim języku oryginalnie napisane, a nawet i tłumaczone w razie ich wyjątkowej wartości, tyczące się nauk ścisłych, to jest: matematyki, fizyki, chemii i nauk przyrodzonych jako też i rozlicznych zestawień tych nauk; prace tak członków Towarzystwa jak i uczonych na zewnątrz Towarzystwa zostających, którzyby wypadki swych poszukiwań Towarzystwu przesłać zechcieli. Na pierwszem miejscu Towarzystwo stawiać będzie prace oryginalne, nigdzie przedtem niepublikowane; następnie artykuły krytyczne, sprawozdania z ruchu naukowego i postępu nauk w ogólności; wreszcie wiadomości o zakładach naukowych krajowych i zagranicznych, w ogóle wszystko, co na szerzenie się nauki w kraju wpływać może. Towarzystwo dołoży wszelkich starań, aby dzieła, które wymiarami przekraczają zakres *Pamiętnika*, oddzielnie publikowanemi być mogły. Nie wątpimy, że uczeni nasi, którzyby mieli już gotowe lub zamierzone prace, w interesie dobra ogólnego i nauki zechcą je zakomunikować Towarzystwu, przesyłając je na ręce sekretarza stałego i zarazem redaktora głównego „Pamiętnika“ W. Folkierskiego.“

Pisano nam, że Towarzystwu nadesłano już około dwudziestu dzieł naukowych w rękopismach, z których następujące wkrótce opuszczą prasę: „Zasady rachunku różniczkowego i całkowego. Tom II. Rachunek całkowy przez W. Folkierskiego“; „Mechanika rozumowa“ przez G. H. Niewęgłowskiego; „Algebra“ przez A. Sągajłę; „Geometrja analityczna“ przez A. Sągajłę; „Wykład mechaniki cząsteczkowej (molekularnej)“ przez W. Gosiewskiego. Zaprawdę, działalność to pocieszająca wszystkie serca, dla dobra publicznego bijące i zasługująca na powszechne uznanie i poparcie!

Złoczów 64 zlr. 92 ct., Żółkiew 14 zlr. Razem 3214 zlr., 39 ct.

Dokładne sprawozdanie co do całego majątku Towarzystwa zostanie ogłoszone po wygotowaniu całorocznych rachunków.

Lwów, 15. stycznia 1872.

Wiceprezes *H. Strzelecki.* sekretarz *R. Makarewicz.*

Okólnik do wszystkich zarządów powiatowych stowarzyszenia przyjaciół oświaty ludowej.

Od ostatniego walnego zgromadzenia odbytego w maju r. b., zarząd centralny stowarzyszenia oświaty ludowej we Lwowie otrzymał od szanownych Oddziałów tylko cztery korespondencje, a żadnych przesyłek pieniężnych. Ten tak mały ruch czynności Stowarzyszenia w ostatnich czasach jest dowodem, że albo Oddziały powiatowe we własnym zakresie tak dokładnie obowiązki swe wypełniają, iż nie potrzebują się odnosić do zarządu centralnego, albo, że zaniechały zupełnie zajmować się sprawą oświaty, i istnieją tylko z imienia. Zarząd centralny przypominał szanownym Oddziałom ciążące na nich obowiązki, i wzywał do wypełnienia tychże już to na walnych zgromadzeniach, jużto odezwami, i okólnikami; sądzi przeto, że wypełnił wobec Oddziałów to, co mu wypełnić należało, gdyż był i jest tego zdania, że oświata ludu nic by na tem nie zyskała, gdyby używano sztucznych środków i reklamy do ożywienia czynności.

Każdy grosz, użyty na druki i autografie w tym celu, byłby groszem zmarnowanym, a Stowarzyszenie nie mogłoby istnieć, gdyby Oddziałami nie powodowało silne, wewnętrzne poczucie, iż krzewienie oświaty jest jedną z najnaglejszych potrzeb narodowych. Jeżeli zadaniu temu Oddziały same są w stanie sprostać, to wykazuje się niezbędną zmiana organizacji stowarzyszenia, zwijająca zarząd centralny, a nadająca byt Oddziałom jako samoistnym stowarzyszeniom; jeżeli zaś mimo krajowej łączności Oddziałów, czynności ich, zamiast się rozwijać, istotnie co raz bardziej upadają, to istnienie Zarządu centralnego tembardziej zbędnem się okazuje, a nawet nie może być mowy o istnieniu całego stowarzyszenia w dzisiejszej jego formie. Rozstrzygnięcie tej sprawy, uchwalenie reorganizacji Stowarzyszenia lub zupełnego zwinięcie tegoż, wykazuje się przeto rzeczą naglącą. Nie łudźmy siebie i innych! Pomiędzy dopełnianiem obowiązków, a zupełnem ich zarzuceniem nie masz środka do wyboru, jest zaś jedno wielkie złe, t. j. powód do bezużytecznych szamotań, na których tracą czas i siły gorliwsze jednostki w przekonaniu, że się przyczyniają do dobra ogólnego, podczas gdy na co innego korzystniej i siły i czas swój poświęcić by mogły. Zarząd centralny poczytuje zatem za rzecz nieuniknioną zwołanie walnego zgromadzenia delegatów, i wyznacza niniejszem dzień 19. lutego 1872 na odbycie tegoż. Godzinę i miejsce podadzą do wiadomości dzienniki krajowe bezpośrednio przed zebraniem. Aby zaś już teraz nie ponosić niepotrzebnych wydatków, których i tak nie ma czem pokrywać, zwinął zarząd centralny kancelarję swoją od dnia 1. listopada br., i wzywa szanowne oddziały, ażeby w razie potrzeby skomunikowania się z zarządem centralnym, w sprawach bieżących, odnosiły się do pana Julinsza Starkla, członka Rady szkolnej krajowej (Lwów w Wydziale kraj.). Szanowny zarząd zechce zwołać członków tamtejszego oddziału, a odczytawszy im niniejszą odezwę, poda pod obrady zasadniczą sprawę reorganizacji lub rozwiązania stowarzyszenia, i wezwie do przedsięwzięcia wyboru delegata na zapowiedziane powyżej walne zgromadzenie. W razie wzięcia pod obrady i uchwalenia rozwiązania stowarzyszenia, zwraca zarząd centralny uwagę szanownego oddziału na postanowienie §. 32. statutu, i na tę okoliczność, iż niezbędnem okazałoby się ostateczne sprawozdanie, i zamknięcie rachunków, i rozporządzenie tak pozostałością majątku stowarzyszenia, jako też i temi specjalnemi funduszami, których zawiadowstwo stowarzyszeniu powierzono.

Szanowny zarząd powiatowy zechce również w ciągu bieżącego i przyszłego miesiąca wyrównać rachunki z zarządem centralnym, o ile takowe z końcem roku 1870 i zeszłego nie zostały wyrównane, tak co do kwot za rozprzedane książki, jak i przypadającej nań części wkładek od członków. Zarząd centralny oczekuje niezawodnego nadesłania przypadających mu należytości, a to o ile możności spiesznego, gdyż ciążą na nim jeszcze pewne zobowiązania do spełnienia, których w przeciwnym razie nie mógłby wypełnić, będąc obecnie zupełnie z funduszów ogołoconym.

Z zarządu centralnego Stowarzyszenia przyjaciół oświaty ludowej.

We Lwowie d. 15. stycznia 1872.

Alfred Młocki, prezes Tow. p. o. l.

— (*F. S.*) **Z Sambora**. Przedsiębiorstwo budowy kolei Naddniestrzańskiej, zakupiwszy w okolicy kamieniołomy, wyrabia własnym kosztem kamień i przewozi takowy bądź własnemi, bądź najętemi furami do pojedyńczych budynków linii swej.

Linja ta dotyka terytorjum miasta Sambora, gdzie kilka większych budynków stanie, przeto jest rzeczą naturalną, że materjał przez miasto Sambor przewożony być musi gościńcem.

Otóż p. Benjamin Baum, dzierżawca targowego miejskiego w Samborze, upatrując w tej konieczności zupełnie świeży sposób wyciągania zysku, zatrzymuje przed miastem każdą furę z materjałem, własnością przedsiębiorstwa będącym, i przepuszcza takowe dopiero za przymusowom zapłaceniem należytości targowej, lub częstokroć za gwałtownem wydarciem odpowiedniego zastawu, przy której to operacji strażnik policji miejskiej zwykle mu asystuje.

Gdy atoli dwukrotne zażalenia wspomnionego przedsiębiorstwa w świetnym magistracie miasta Sambora dotąd żadnego nie odniosły skutku, owszem magistrat bezprawie to jakąś idealną słusznością pokryć usiłuje, przez co dzierżawca wyż wymienione, dotąd nigdzie nie praktykowane i niczem usprawiedliwić się nie dające nadużycia, pod opiekuńczemi skrzydłami magistratu z tem większą energją i zapalczywością popełniać nie przestaje, ośmielam się zapytać szanowne zwierzchnictwo miasta Sambora, czem samowładne rozszerzenie przywileju pobierania targowego, a tem samem pokrzywdzenie gospodarzy furmankami się trudniących usprawiedliwić raczy, i w jaki sposób nieobliczone straty, na które furmani przez zatrzymywanie ich przed miastem, odsyłanie do instancji magistratualnej, powracanie naturalnie z kwitkiem, nakoniec wyszukanie sposobu pożyczenia pieniędzy dla dzierzawcy targowego wystawieni bywają, wynagrodzić zechce.

— **Biała-Bielsk** 20. stycznia 1872. (Nowa narodowość). — Zasługa wynalazku tego należy się wychodzącemu w Cieszynie pismu niemieckiemu, *Silesia*, które nie pomija żadnej okazji, ażeby nam narzucić osławioną kulturę niemiecką. W jednym z najświeższych numerów bierze nam za złe przywiązanie do języka ojczystego, i nazywa nas „deutsch erzogene, Nicht- und Halbdeutsche". Powodem odkrycia tego są po części szkoły niemieckie, nauczyciele sprowadzeni z Prus, przyzwyczajenie młodzieży polskiej od dzieciństwa do języka niemieckiego, tudzież niewielka liczba przemysłowców i fabrykantów *von Draussen*, którzy mając zasadę: *ibi patria ubi bene*, wzbogacili się tu z krzywdą robotników polskich, i uważają się za jedynych panów, trzymając tak robotników swoich, jako też rzemieślnika, kupca, lekarza itd. w zależności materjalnej. Po części zaś przyczyną tego jest słabość nasza i owa przesadna uprzejmość dla przybyszów, która nas skłania do używania w interesach, na ulicy, przy szklance, przy kartach itd. języka niemieckiego, nie pomnąc na to, że sami sobie tem najwięcej szkodzimy, a cudzoziemców bynajmniej nie pozyskujemy, jak tego dowodzi bezczelny krok powzięty tutaj przez Niemców przeciw rezolucji sejmu galicyjskiego. Ci Cygani bez ojczyzny prostytuując pomiędzy nami niemieckość, zaliczają każdego mówiącego po niemiecku Polaka do nowo wynalezionego narodu „der deutschsprechenden Nicht- und Halbdeutschen." — Byłoto od dawna wadą naszą, żeśmy wpuszczali do kraju i cierpieli hołotę z całego świata, która rozmnożyła się jak owady i teraz ssie soki nasze, i zatruwa społeczeństwo. Pomimo tego my zapominamy owo zbawienne a stare: *principiis obsta*, i pozwalamy dzisiaj jeszcze zwolna wkradać się obczyznie do języka, do szkoły i rodziny i nieczynimy tu nic ku podniesieniu i zabezpieczeniu języka własnego. Przez używanie języka niemieckiego często nawet między sobą, przyczyniamy się sami do szerzenia go, i stajemy się momowoli tem, czem nas wrogowie nasi mieć chcą. To też w polskiej Białej, ledwie o 10 mil od Krakowa oddalonej staje się język niemiecki jakby panującym, ludzie polskiego pochodzenia jak: Drapczyński, Shermański, Nahowski, Kwieciński, Giżicki, Fiałkowski, Dziełowski, Ostratitzky (Ostradecki), Jakobecki itd. itd. nie mówią już, ani ich dzieci po polsku, i wyrzekli się zupełnie uczuć narodowych, pomnażając zastęp nowej narodowości. Taką uległość obcemu wpływowi nazwać tylko można brakiem charakteru, to też tacy odstępcy mowy i obyczajów ojców swych, uważani przez swoich za zaprzańców, u prawdziwych zaś Niemców nie doznają szczerego szacunku, bo są ni to Polakami, ni Niemcami, chyba „Nichtdeutsche".

Po utracie bytu politycznego i bogactwa narodowego zrzuciliśmy i strój narodowy, pozbywamy się tu zwolna cech polskości, pozostał nam tylko język, ku zachowaniu którego wszystkich sił dołożyć nam trzeba. Lecz niestety dzieje się inaczej, dowodów tego prawie na każdym kroku i złych skutków tego niedbalstwa dosyć wszędzie. Najgorszy też ztąd wpływ na wierny mowie ojczystej lud wiejski, gdyż i tu już mnóstwo wyrazów obcych wcisnęło się, wyrażenia jak: szlafcymra, szmajchlować, idem do szustra, nie jestem w sztandzie, siedzym teraz w tincie itd. itd. można słyszeć bardzo często, a wiemy że to samo da się powiedzieć i o wielu innych miastach. Język jest potęgą równającą się armii, za pomocą jego wróg posuwa się coraz dalej, co brak odwagi cywilnej z naszej strony wielce mu ułatwia, i tak sami mu pomagamy, sami oddajemy najdroższe dobra bez walki prawie, niepomni, że straciwszy tę ostatnią puściznę ojców, przestaniemy być narodem, to też nie dziw, że zaczynają nas już nazywać po swojemu. Nie jestże to np. smutnem, że w mieście tak zamożnem jak Biała, liczącem z Bielskiem 23.000 mieszkańców, niema czytelni polskiej, że w publicznych miejcach dziennika polskiego ani ujrzysz? Cóż dopiero mówić o innych płodach literatury naszej? Nakładcy nasi o tem najlepiej wiedzą. Za to Niemcy, którzy swoją polityczną wiedzę czerpią w *Pressach* i w *Kikeriki*, wydają rocznie setki na swoje książki i czasopisma, utrzymują czytelnię, urządzają zgromadzenia, teatra, strzelnicę, „gesangverein", na szkołę mającą się budować złożyli między sobą w kilku godzinach brakujące 16.000 zlr. itd., nie dziw więc, że Niemcy z Bielska uważają Białę za przedmieście swoje, które na serjo przy okazji annektować się spodziewają, nie dziw, że w Białej samej zebrać się mogła banda przeciwna słusznym żądaniom prawnej reprezentacji politycznej kraju. — Jedyną pociechą i szczęściem jest, że lud pozostał wiernym tradycjom i mowie ojców, potrzeba tylko stworzyć ognisko, około którego przeważająca miejscowa ludność polska skupiać by się mogła, do czego założenie czytelni polskiej, teatr, odczyty itd. zdają się być najodpowiedniejszem. Powinniśmy sobie wziąć za punkt honoru narodowego na polskiej ziemi używać tylko swój język, niemieckiego zaś tylko z prawdziwymi przejezdnymi Niemcami, a wreszcie wypowiedzieć walkę żywiołowi assimilacyjnemu głośną i niezmordowaną, a pokaże się, że nowo wynaleziony tutaj naród ogranicza się na garstce tak zwanych „deutscherzogenen Nicht- und Halbdeutsche".

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne**. Towarzystwo zachęty sztuk pięknych w Warszawie liczy tysiąc pięćset członków. Z liczby wystawionych obrazów, zakupiło Towarzystwo w roku 1870 sztuk 27, w roku zaś 1871 zakupiło obrazów 32 i 3 rzeźby.

— Pomiędzy rzeźbiarzami w Warszawie 1871 r. odznaczyli się talentem i pracą Rieger i Syrewicz. Syrewicz oprócz kilkunastu medalionów, wykonał popiersie Chopina z kararyjskiego marmuru, które ma być pomieszczone w salach redutowych, i portret wypukło rzeźbiony Ludwika Panczykowskiego. Zbąski wystawił w Warszawie 1871 modele do posągów dla Chopina, Jana Kochanowskiego i biust Mickiewicza.

— *Gwiazdki Cieszyńskiej* w roku zeszłym w księstwie Cieszyńskim (w Szląsku austrjackim) rozchodziło się 404 egzemplarzy. Ponieważ ludność księstwa Cieszyńskiego wynosi 232557 dusz, więc na 575 przypada jeden egzemplarz, co jest korzystniejszym niż dawniej stosunkiem. Ogółem 130 gmin księstwa Cieszyńskiego trzyma Gwiazdkę, a ponieważ wszystkich gmin jest 190, więc 60 gmin nie prenumeruje tego pisma. Jeżeli zaś z tej liczby odciągniemy 7 niemieckich gmin około Bielska i 27 gmin w Frydeckiem przechylających się do czeszczyny, pozostaje dotąd 25 gmin polskich, które z swej opieszałości wyjść nie mogą. Gdzie Gwiazdkę, czytają tam i inne pisma polskie odbyt mają. Co do wyznania, z owych 404 prenumeratorów szląskich jest katolików 228, ewangelików 164, izraelitów 4 a 8 egzemplarzy przypada na miejsca zbiorowe.

— Jan Matejko nową ukończył pracę: rysunki wskrzeszające odgadnięte postacie Władysława Warneńczyka i św. Kunegundy. Rysunki te istnieją także w fotografiach.

— J. Bykowski w Warszawie ukończył nową powieść „Nomina sunt odiosa;" Józef zaś Narzymski utalentowany autor „Epidemii," bawiący dla słabości zdrowia w Meran, wykończył powieść p. t. „Ojczym", osnutą na tle powstania 1863 r. „Ojczym" ma być drukowany w Tygodniku Wielkopolskim, który jak donosiliśmy w swoim czasie zlał się z „Sobótką" i rozszerzył swe rozmiary. „Sobótka" przestała od nowego roku wychodzić.

— Ernest Renan w Paryżu wydał dzieło: „Réforme intellectuelle et morale."

— W Pradze czeskiej mają powodzenie dwie komedje E. Bozdena: „Z doby Kotilonu" i „Baron Görtz." Wartoby niektóre czeskie komedje przetłumaczyć na polskie.

— Dr. M. Toeppen zaczął wydawać w Gdańsku „Elbinger Antiquitäten."

— Nakładem Breslauera w Warszawie wychodzi „Biblioteka klassyków polskich." Niedawno opuścił prasę trzeci tom zawierający „Poezje T. K. Węgierskiego." Wydrukowano tam i takie, które przyzwoitość nakazywała opuścić.

— Dr. Babiński w Radomiu wydał dziełko: „O gorączkach w ogólności."

— Kazimierz Kaszewki, jeden z najlepszych krytyków naszych, przełożył komedję Augiera p. t.: „Gabryela."

— Rodakom dbającym o rozwój literatury narodowej w naszej prowincji, przypominamy, że *Świt* jako jedyny w tejże prowincji tygodnik naukowy, literacki i artystyczny, zasługuje na powszechne poparcie. Zasady i kierunek, jaki redakcja zamierza nadać Świtowi, znane są czytelnikom z prospektu, któryśmy dołączyli do *Gazety*. Nic jednym i drugim zarzucić nie możemy. Jesteśmy też przekonani, że obietnic swoich dopełnią młodzi redaktorowie a rękojmią tego są nam nietylko ich nazwiska, ale i poparcie jakie im przyrzekli udzielić starsi i już znanych imion autorowie. Druk pierwszego numeru już się rozpoczął a w nim początek nieznanego dotąd urywku z rękopismu Adama Mickiewicza p. t. „Tryumf Proletarjuszów." W tym także numerze rozpoczął się druk komedji historycznej J. I. Kraszewskiego i powieści Berlicza Sasa. Cena roczna *Świtu* wynosi 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł. Jest to więc pismo bardzo tanie, którego podtrzymanie niewiele będzie miłośników literatury ojczystej kosztować. Spodziewamy się też że liczną prenumeratą zachęcą wydawców do wytrwania, i tym sposobem utrwalą ruch umysłowy, który zaczął się ukazywać pomiędzy młodzieżą lwowską a którego wyraźniejszym objawem jest *Świt*.

— **Wiadomości społeczno - ekonomiczne**.

— Hieronim Rogaliński założył we wsiach Wolwarku i Szaradowie, w powiecie szubińskim w Poznańskiem Kółka włościańskie. Pana Rogalińskiego gorliwość o dobrobyt kmiotków znaną jest już dawno. Oby go inni obywatele za przykład dla siebie wziąć chcieli.

— W Królestwie Polskiem na południowym krańcu powiatu włoszczowskiego w gubernii Kieleckiej, zawiązało się stowarzyszenie rolnicze i w grudniu roku zeszłego odbyło pierwsze zebranie w mieście Szczekocinach. Liczba członków tego Kółka rolniczego, jest na początek dosyć szczupłą, bo w okolicy tamtejszej mało jest właścieli dóbr, znajdują się tam bowiem same większe majątki. Korespondent warszawskiej *Gazety Rolniczej*, z której tę wiadomość wyjmujemy, wyraża jednak nadzieję, że rolnicy włościanie powiększą swoim udziałem to Kółko.

— W rzeczypospolitej Peru w Ameryce południowej, p. Edward Habich oficer i komisarz z powstania 1863 w Polsce a później dyrektor szkoły Montparnas, zajmuje od dwóch lat posadę inżyniera miasta stołecznego Limy, a przytem urządza w tem mieście wyższą szkołę techniczną; pan Malinowski jest naczelnym inżynierem kolei żelaznych w rzeczypospolitej Peru a p. Aleksander Miecznikowski, także z naszego powstania oficer, w tejże republice ma główny zarząd dróg i mostów.

Djabeł n. 62 zawiera: Slub ks. Czartoryskiego i sprawa polska. Telegramy Djabla. Rady dla wstępującego w zawód dziennikarski. Byle handel szedł. Do Wgo. pana Wolniewicza w Dębiczu. Zaraza na Podgórzu. Obwieszczenie. Autentyczna próba krytyki klasycznej. „W stuletnią rocznicę" (pięć rycin.) *Suum cuique.* Słownik teatralny. Jeszcze w kwestji tegorocznej: w Wiedniu, w szkole i sądzie. Śmierć Wallensteina (ze stanowiska galerji.) Łamigłówka. Odpowiedzi Djabła. Wiadomości literackie. Ogłoszenia.

— **Rękodzielnik** N. 2. wyszedł 21 b. m. i zawiera: Rocznica styczniowa 1863 roku. — Rozwój towarzystw zarobkowych w Niemczech. — Wystawa powszechna w Wiedniu. — O wyrobach japońskich. — Wiadomości techniczne — Ruch stowarzyszeń. — Przegląd polityczny.

— **Wykaz** zmarłych osób do 24. stycznia 1872 Adolf Ducke c. k. kapitan 42 lat, na porażenie mózgu. Marjan Polański student gim. 18 lat, na gruźlicę płuc. Józef Firlej dozorca kolei 52 lat, na porażenie pluc. Tomasz Sobola prywatysta 98 lat, ze starości. Teresa Dzymkow zarobnica 82 lat, ze starości. Wasyl Iwanicki zarobnik 34 lat, na gruźlicę płuc. Marja Szydłowska zarobnica 24 lat, na gruźlicę płuc. Jan Plecion zarobnik 24 lat, na gruźlicę płuc. August Jaderny służący 38 lat, na gruźlicę płuc. Petronela Rach zarobnica 77 lat, na wodnicę. Zofia Jastrzębska zarobnica 40 lat, na słabość Brigtha. Franciszka Litwin zarobnica 57 lat, na raka. Katarzyna Moroz zarobnica 52 lat, na zapalenie płuc. Karolina Dunajewska żona strażnika 48 lat, na zapalenie płuc. Konrad Strenke cieśla 60 lat, na gruźlicę płuc. Irena Konarska 61 lat, na zapalenie pluc.

Gospodarstwo przemysł i handel

Wiedeń d. 23. stycznia. (Z giełdy zbożowej.) Na dzisiejszym targu było w obrocie 40.000 mierzyc. Przy bardzo silnej podaży — ceny spadły o 10 centów na mierzycy. Urzędownie notują: pszenica oedenburska 86 f. 7.10 zł., weisenburgska 86 f. ab Liesing 7.05 zł., z nad Morawy 7.80 zł., węgierska 84 f. 6.65 zł. Żyta przy małym stosunkowo popycie ceny spadły również o 10 centów na mierzycy, słowackie 80 f. ab Wiedeń 4.25 zł. Jęczmień przy bardzo silnej podaży, średniej jakości produkt ma wielki odbyt na potrzebę wywozową, płacą za oedenburski 72 f. 3.40 zł., preszburski 72 ab loco 3.40 za 73 f. Kukurudza z Raaby 4 zł. mierzyca węgierska 77 f. w. 4.50 za cetnar cłowy. Owies przy małym popycie o 5 cent. taniej na mierzycy; za 47 f. ab Wieden 2.07 zł., cetnar wiedeński ab Wiedeń wraz z przewozem 4.15 zł. w. a.

Warszawa d. 23. stycznia. Papiery publiczne (bez wartości kuponu). Listy zast. III. okr. serji 1. za rs. 100 90 rs. 20 k. — 89 rs. 70 k. Listy zast. III. okr. serji 2. za rs. 100 88.75 — 88.25. Listy zastaw. nowe z roku 1869 za rs. 100 89.50 — 89.20. Obligi Tow. kred. ziemskiego za rs. 100 100.30 — 99.90. Listy zast. miasta Warszawy 84.85 — 84.45. Listy likwidacyjne król. Polsk. rs. 100 75.85 — 75.50. Rosyj. poż. prem. z r. 1864 za rs. 100 153.50 — 152.50. Rosyj. poż. prem. ostemplowana 154.00 — 000.00. Rosyj. poż. prem. z r. 1866 za rs. 100 150.50 — 149.50.

— **Hodowla gęsi.** Wiadomo, że na Pomorzu nadodrzańskiem hodowla gęsi, tuczenie ich i przyrządzanie wybornych półgąsków, przynosi mieszkańcom tamecznych okolic setki tysięcy talarów rocznie. Coś podobnego praktykuje się także na wielką skalę w mieście Sumach i okolicznych wioskach w gubernii Charkowskiej. Sumianie nietylko sami utrzymują ogromne stada gęsi, lecz ku jesieni skupują je po całej Małorusi, tuczą w ogromnych zagrodach, a następnie handlują pierzem i mięsem na jarmarku przed świętami Bożego Narodzenia. Solone półgąski zapakowane w beczułkach, sprzedają się przeważnie fabrykantom i handlarzom moskiewskim. Cena takiej gęsiny jest nader nizka, wynosi bowiem za pud około 4 rs., czyli za funt około 10 kop. Gdyby jeszcze przeszczepiono tam z Pomorza umiejętność wykwintnego sporządzania półgąsków, Sumy mogłyby się szeroko wsławić tym swoim rozległym przemysłem.

Ostatnie wiadomości.

Klub postępowy lwowski wyraża te same opinie co *Kraj*. Z przyjemnością konstatuje to *Kraj*, podnosząc, iż rezolucje tego klubu właśnie *Kraju* są (teraz) programem. Ależ piszący te uwagi w *Kraju* nie wiedział, że wnioski swe większość Wydziału Klubu postępowego musiała cofnąć, i że gdy mniejszość Wydziału je podniosła, Walne zgromadzenie Klubu prawie jednogłośnie przeszło nad niemi do porządku dziennego. Klub więc postępowy właśnie tem potępił tendencje *Kraju*, równie jak i tendencje *Dziennika Polskiego*.

Korespondent lwowski *Czasu* pozwolił sobie najwierutniejszy fałsz napisać z posiedzenia Klubu postępowego. Donosi on do *Czasu*, iż wniosek pana Błotnickiego, aby się w tym roku wstrzymać od balów, przyjęto śmiechem, i że kilku mowców zgłosiło się do głosu przeciw temu wnioskowi — lecz nie mogło głosu zabrać, bo komisarz policyjny zakazał rozpraw nad tym wnioskiem. W wiadomości o przyjęciu śmiechem tego wniosku i zgłoszeniu się kilku mowców do głosu przeciw wnioskowi, niema ani odrobiny prawdy. Takie fałszowania sprawozdań niech korespondent pozostawi *Dzien. pol.* którego to jest specjalnością.

Dnia 22. i 23. stycznia, gdy telegraficzna komunikacja z Zachodem i z Północą została przerwaną dla Wiednia, puścili grający na spadek giełdziści mnóstwo przerażających pogłosek o zabiciu cara, o rewolucji w Petersburgu, o ucieczce księcia rumuńskiego, i spowodowali tem bardzo znaczny spadek papierów i wielki popłoch na giełdzie. Dopiero w kilka godzin po zasięgnięciu wiadomości w ambasadach, gdy te wieści okazały się zmyślonemi, uspokoiła się giełda. Różnica na spadku papierów wynosiła około 12 milionów. Pokazuje się jednak, na jak słabych podstawach spoczywa giełda wiedeńska, i jak nienaturalnie wypędzono kursa w górę.

List od p. Jana Królikowskiego, artysty warszawskiego, w którym oświadcza gotowość przyjęcia posady dyrektora artystycznego sceny lwowskiej, jeźli go zawiązujące się Towarzystwo do tego wezwie, znajduje się w ręku jednego z założycieli tego Towarzystwa, pana Podlewskiego. Wiadomości więc *Dzien. Polsk.* są czystem zmyśleniem.

Telegramy Gazety Narodowej.

Madryt 25. stycznia. Zgromadzenie Kortezów (sejm) rozwiązane. Nowe wybory rozpisane na drugiego kwietnia.

Evernay 25. stycznia. W kłótni między Francuzami a Prusakami w szynku, ranił Francuz wyrobnik, pruskiego żołnierza. Uwięziono go natychmlast.

Bruksela 25. stycznia. „Echo de Parlement" zaprzecza, aby lord kanclerz podał się do dymisji.

Przyjechali do Lwowa d. 25. stycznia:

Hotel Zorza: Ig. Androszewski z Porzycza. Ap. Kotkowski z Hawłowic.

Hotel Europejski: J. Dembiński z Chorostkowa, J. Konopacki z Chołodrówki, W. Leszczyński z Tużepola.

Hotel Angielski: B. Wolau, dr. med. z Czerniowiec, G. Kukucz z Brodów, J. Czajkowski z Sarnek, A. Kozłowski z Ochrymowic, S. Łodyński z Nahorca, M. Parzelski z Mikołajowa, K. Wojakowski z Stanisławowa, K. Obmiński z Toustobab, St. Załęski z Kochanówki, E. Bosco z Turynu, D. Żanardelli z Neapolu.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa	o g. 8 „ 7	wieczór.
„ „	„ 3 „ 30	rano.
„ do Czerniowiec	„ 8 „ 32	rano.
„ „	„ 12 „ 20	w nocy.
„ do Brod. i Złocz.	„ 8 „ 52	rano.
„ „	„ 11 „ 50	wieczór.

Przychodzą

z Krakowa do Lwowa	o g. 7 m. 37	rano.
„ „	„ 11 „ —	wieczór
z Czerniowiec „	„ 7 „ —	wieczór
„ „	„ 2 „ 30	w nocy
z Brodów i Złoczowa „	„ 7 „ 24	wieczór
„ „	„ 2 „ 50	w nocy

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Przychodzą

do Brodów i Złoczowa	o g. 9 m. 11	rano.
„	„ 12 „ 12	wiec.zór

Odchodzą

ze Lwowa z Brod. i Złocz.	o g. 6 m. 53	wieczór.
„	„ 2 „ 19	w nocy

Lwów, z Izby handlowej dnia 25. stycznia	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	265 00	000 00
„ Lwow.-Czern. Jassy	164 00	165 00
Banku hip. gal. z wpł. 60%	153 50	155 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	64 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	83 00	83 50
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 10	75 60
Banku hipot. gal. 6%	88 50	89 00
Gal. zakł. kred. włość.	91 00	91 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 30	76 00
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	00 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 41	5 48
Dukat cesarski	5 42	5 50
Napoleondor	9 12	9 20
Pół imperjał rosyjski	9 35	9 50
Rubel rosyjski srebrny	1 80	1 86
Rubel rosyjski papierowy	1 59	1 60
Pruskie bilety kasowe	1 72	1 73
Srebro	114 00	115 50
Wiedeń d. 20 stycznia.		
Papiery państwa austr.		
renta austr. w. a. 5%	63 15	63 25
„ „ „ srebrem	73 25	73 35
Pożyczka ost. z r. 1839	316 00	317 00

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
Pożyczka loter. z r. 1854	98 00	99 00
„ „ „ 1860	108 75	109 25
„ „ „ 1864	150 00	151 00
„ podatk. z r. 1864	120 00	122 00
Listy zastawne domen.	123 00	124 00
Oblig. indemniz. gal.	75 50	76 00
„ „ bukow.	74 00	75 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	350 50	351 00
Centralny bank	57 00	50 00
Kredytowy zakład	353 50	354 00
Franko-Austrjackie	140 00	140 50
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	89 50	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	878 00	880 00
Vereinsbank	117 50	118 00
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	123 50	123 75
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	30 50	31 50
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	185 00	185 50
Karola Ludwika	266 75	264 75
Północna Ferdynanda	2107 00	2110 00
Franciszka Józefa	207 75	208 50

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
Lwowsko-Czerniow. Jassy	164 00	164 50
Rudolfa	169 00	170 00
Siedmiogrodzka	185 00	186 50
Staatsbahn	412 00	413 00
Południowa	219 60	217 00
Tramway wied.	240 00	241 25
Łupkowska	162 75	163 25
Węgierska północne wsch.	164 50	164 20
„ wschodnia	87 10	87 3
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	88 80	89 30
Bank włościańsk. galicyjski	91 25	91 75
Tow. kred. ziem. gal. 4%	73 00	75 00
„ „ „ „ 5%	83 00	83 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	89 90	90 20
„ „ „ 5% w. a.	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	106 00	106 50
„ w. a. 5%	85 50	86 00
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., pro. srebr.)		
Alföldzka kolej	96 60	96 25
Ferdynanda północna	105 00	105 50
Karola Ludwika dawn.	107 00	107 50
„ „ z r. 1867	100 50	101 00
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90 00	90 50
„ „ z III. em	84 70	84 90
Rudolfa	96 00	96 50

	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
Siedmiogrodzkiej	95 80	96 00
Południowej kolei	114 25	114 75
Państwowej kolei	134 00	135 00
(10% podat. prot. srebr.)		
Czeska zachodnia	96 25	97 25
Elżbiety nowa	000 00	000 00
(10% podat. prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	96 00	97 00
Ferdynanda północn. m. k.	91 50	92 00
„ w. a.	88 50	89 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	191 60	191 20
„ Rudolfa	14 50	16 50
„ Stanisławowskie	24 00	26 00
„ Keglevich	14 00	19 00
„ hr. Palfy	27 00	29 05
„ ks. Salm	41 75	42 50
„ hr. St. Genois	31 50	32 50
„ ks. Windischgrätz.	23 00	25 00
„ Waldstein	21 00	22 00
„ ks. Klary	38 50	39 50
Dewizy (3-miesięczne)		
Hamburg 100 mark. b.	85 60	85 60
Paryż 100 frank.	44 95	44 56
Londyn 10 ft. szter.	115 45	115 55
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N.	97 25	97 50

Swieży transport: Zbiór majowy 1871 Chińsko-rosyjskiej Herbaty

poleca handel **KAROLA BAŁŁABANA** we Lwowie, 296, pod Złotym Kogutem.

1 fnt 2 zł. CONGO cesarska	1 fnt 3 zł. FAMILIJNA	1 fnt 4 zł. MELANGE de Moskau	1 fnt 5 zł. EMPERIAL biała lub żółto-kwiatowa	1 fnt zł. 1·20 PROSZKU Herbacianego grubego	RUMY prawdziwe	1 but. Rumu Jamaika starego 1 zł. 40 c., ten sam gatunek na miary 2 zł. 80	1 but. Rumu II doskonałego 1 zł. 10 c. ten sam gatunek na miary 2 zł. 10 c.	1 but. Rumu III 90 c. ten sam gatunek na miary zł. 1.60	Biszkokty angielskie do herbaty w każdym gatunku mieszane i gatunkowo osobno, także Andruty (Waffle) wanilowe, orzechowe i czekoladowe 1 sztuka 2 c.

Herbatę sprzedaję tylko na wagę wiedeńską za zaliczką i wysyłam pocztą na łaskawe zamówienia natychmiast, nieliczac opakowania. 1106 ·· 12

Podziękowanie.

Dnia 22. grudnia r. z. zgorzała realność moja w Lutowiskach, ubezpieczona w c. k. uprzyw. Towarzystwie **„Azienda Assicuratrice w Tryjeście“**, przez Reprezentację tegoż Towarzystwa we Lwowie.

Sumienna i rzetelna wypłata szkody ogniowej nastąpiła w tak krótkim czasie, iż podpisana czuje się być zobowiązaną wyrazić niniejszem pomienionemu **Towarzystwu** swe najszczersze podziękowanie.

Lutowiska dnia 17. stycznia 1872.

Sara Penner Glück,
właścicielka realności w Lutowiskach.

Choroby dzieci.

SYROP CHRZANOWY Z IODEM
PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU
SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Tran rybi winien swe własności leczebne obecności jodu, który się w niem znajduje, na nieszczęście wiele osób nie może znosić tranu wielorybiego. Syrop chrzanowy z jodem, nie ma tych niedogodności i zastępuje wybornie tran rybi. Rzeżucha, która wchodzi w skład jego, zawiera jod w stanie naturalnym, który zostaje w połączeniu z sokiem wyłącznie krew przeczyszczającym i siarczanym z roślin anty-skorbutycznych jak chrzan i marchew.

Przepisywany on jest przez wszystkich lekarzy paryzkich, kiedy idzie o wyleczenie **lymfatyzmu, skrofułów, krzywienia się kości pacierzowej, bladaczki, rozmiękłości ciała, nabrzmienia gruczołów, wyrzutów i strupów na głowie i obliczu, tak częstych u dzieci** młodych i znanych powszechnie pod nazwiskiem zołzów. Nieoceniony jest w **pierwszych początkach suchot, pobudza apetyt, ułatwia trawienie** i skutkuje tak dobrze na dzieciach, jak na osobach dorosłych.

Dostać można we Lwowie w składach mat. aptecz, i apt. p. P. Mikolasch; w aptek. pp Berlinera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. W Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza. W Brodach w apt. pp. M, Kulak i Franzos. W Warszawie w składach mat. apt. pp, Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludw. Spiessa. 1042 7—24

Wdowa

po maiejszym urzędniku przy szczupłej prowizji, obarczona 6ga dziatkami, nie mogąc sobie rady dać, uprasza szlachetnych Dobroczyńców o przyjęcie którego z mniejszych pod opiekę: Eugenia 2 letna, Ferdynand 7 lat, Eleonora 11to i Julja 12 letnia. 1292 1—3

Bliższej wiadomości udziela

Anastazja Drajewicz w Dukli.

Nowo urządzony handel

TOWARÓW

galanteryjnych i norymbergskich

KAMIL. STRZYŻOWSKIEGO

we Lwowie, w Rynku p. l. 37, poleca:

Herbatę prawdziwą karawanową w 1/4, 1/2 i 1 funt. pakowaną, Kajsów Congo 1 fnt złr. 2. Familijna 1 fnt zł. 3. Mélange de Moskau 1 fnt złr. 4. Królewska mieszanka 1 fnt złr. 5, zaręczając za wyborny smak i aromat tejże.

Cukierki ziolowe „Kräuter Bonbons Dra Kocha“ przeciw kaszlowi i chrypce, **Styryjski sok z ziół** „Steyrischer Kräuter Saft“ uśmierzający wszelkie słabości piersiowe, **Oryginalny proszek seidlicki** „Molla“ oraz **proszek Korneuburgski** „Kwizdy“ dla koni i bydła rogatego. Najskuteczniejszy **proszek na owady** po cenach fabrycznych. 1235 1—3

Proszek D^ra Pogacnika

primarjusza chorób płucowych
we Wiedniu,

jako najlepszy środek przeciw **kaszlom** zastarzałym, **chrypce** i wszelkim **słabościom piersiowym i gardlanym** poleca w pudełkach po 60 c. apteka A. BERLINERA we Lwowie. 1168 3—6

Kasy ogniotrwałe

z fabryki 1264 2—12

F. Wertheima & C. w Wiedniu,

utrzymuje na składzie

Arnold Werner

we Lwowie.

NIEZYT grypy, kataru, zapalenia piersi, ustępują przed użyciem

PASTY pana BLAYN.

z pączków Sosny Morskiej.

W Paryżu w aptece pana Blayn, ulica du Marché St. Honoré, 7 — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego — we Lwowie w aptece p. Mikolasza. 1025 16—24

Rodzice lub Opiekunowie,

którzyby chcieli umieścić córki swoje. w zebraniu nieprzechodzącem liczby **cztérech** — a to — dla wyższego wychowania, wykształcenia umysłowego i wszechstronnej nauki, pod przewodnictwem uprzywilejowanej i rutynowanej wyższej nauczycielki, która już wielorakie dała dowody tak zdolności jakoteż i dobrych chęci — raczą się zgłosić na Zielonem pod Nr. 22, do głównego domu na 2. piętrze. (1)

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra- *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19 - - w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u p. M. Kullaka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1029 16—24

księgarnia **F. H. Richtera** we Lwowie

poszukuje

ucznia

z odpowiedniem wykształceniem, mającego rodziców we Lwowie. 1269 2—2

Hiacynty kwitnace

w handlu

KAROLA GLANZA,

plac Marjacki l. 19. 3—3

MAGAZYN

MÓD I KRAWIECTWA DAMSKIEGO

Matyldy Malinowskiej

istniejący dotąd przy ulicy Jezuickiej Nr. 625, z dniem 1. stycznia przeniesionym został **pod Nr. 7 do domu Wgo Saara, naprzeciwko kościoła katedralnego przy ulicy Teatralnej.**

Magazyn ten otrzymał świeży transport 1203 6—6

Towarów z Paryża.

Najmodniejsze kapelusze, czepki, stroiki, negliżyki, kwiaty, kołnierzyki, tiule koronkowe, woalki, kaszemiry na suknie, aksamity, krepy angielskie do żałoby i najpiękniejsze pasmanterje.

Posiada również: perfumy angielskie, pomady i pudry w najlepszych gatunkach.

Kantor efektów państwowych **Isentahl & C.** w **Amsterdamie**

podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że główne ciągnienie **najnowszej zagwarantowanej holenderskiej loterji premiowej rozpoczeło się dnia 15. stycznia** r. b. i trwać będzie do zupełnego ukończenia 14 dni. Po upływie tego czasu ogłoszony będzie rezultat a każdy uczęstnik otrzyma dokładną listę ciągnienia franco i bezpłatnie

Wypłata nagród nastąpi według wyboru właścicieli losów w kasach tegoż kautoru.

w Amsterdamie, Warmoesstraat, J 574.
„ Rotterdamie, Weste Wagenstraat, Wijk 5 No. 681.
„ Hamburgu, Langereihe 26. 1290 1—1

W wielkim wyborze

Obuwie mezkie i damskie

wyrób własny z najlepszego materjału

w handlu

Józefa Mittig

hotel angielski.

Przy obstalunkach z prowincji upraszam o but lub trzewik zużyty. Obstalunki wykonują się w przeciągu 24 godzin 1263 2—?

Tyczące się oryginalnej Pasty „Pompadour.“

Ja Wilhelmina Rix

oświadczam niniejszem publicznie, iż będąc wdową po śp. dr. A, Rix od 15 lat jestem wyłączną i jedyną producentką prawdziwej i niesfałszowanej **oryginalnej Pasty Pompadour**, gdyż tylko sama jedna posiadam tajemnicę robienia takowej. Zawiadamiając tedy, że wzmiankowanej Pasty Pompadour od teraz dostac można prawdziwej tylko w mojem pomieszkaniu, w Wiedniu, Leopoldstadt. grosse Mohrengasse 14, erste Stiege, Thür 2, przestrzega publicznie, by nie kupowano jej u nikogo, gdyż obecnie nie utrzymuje ani skła du postronnego, ani filii, i rozwiązałam wszystkie poprzednie składy dla zaszłych fałszowań. Moja prawdziwa Pasta Pompadour, także **Pastą cudowną** zwana, nigdy nie chybi skutku. Użycie tej pasty na twarzy prześciga wszelkie oczekiwania. i jest środkiem gwarancyjnym do spędzenia wysypek na twarzy, pryszczów, piegów, plam wątrobianych i wrzodów. Gwarancja jest o tyle pewną, że w razie nieskuteczności zwracam pieniądze. Słoik tej doskonałej pasty wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. 50 cnt. w. a. 1060 3—6

Oryginalna
PASTA
POMPADOUR
Dr. A. Rix
w razie nieskuteczności zwracają się pieniądze bez przeszkody.
Rozsyłka za zaliczką pocztową.

Pisma dziękczynne nie publikują się.

Cennik
APTEKI HOMEOPATYCZNEJ

urządzonej całkiem oddzielnie od istniejącej aleopatycznej, 1080 1—?

Piotra Mikolascha we Lwowie.

	złr.	ct.
Dra Lutzego w Köthen:		
Apteczka o 43 środkach w pigułkach 30. roztarcia	8	—
„ „ 60 „ „ „ „ „	12	„
„ „ 80 „ „ „ „ „	15	„
„ „ 144 „ „ „ „ „	24	„
„ „ 60 „ „ „ „ „ rezerwowa	25	„
„ „ 24 „ „ „ „ „	12	„
„ na anginę z brożurką	2	„
„ od bolu zębów	2	50
„ „ cholery	3	„
Dra F. A. Günthera w Langensalza:		
Apteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi	23	„
„ „ 30 „ „ „ „	18	50
„ „ 60 „ „ „ „	11	50
„ „ 48 „ „ „ „	8	50
„ „ 120 „ pigułkach 15go roztarcia	10	50
„ „ 80 „ „ „ „	9	„
„ „ 60 „ „ „ „	6	„
„ „ 44 „ „ „ kieszunkową	6	„
Centralnej apteki homeopatycznej w Lipsku		
Apteczka o 120 środkach w płynie 3ciej i 6tej potęgi	30	„
„ „ 80 „ „ „ „	62	50
„ „ 60 „ „ „ „	18	„
„ „ 40 „ „ „ „	12	„
PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie:		
Apteczka o 24 środkach w płynie 3ciej i 6tej potęgi	5	„
„ „ 40 „ „ „ „	7	50
„ „ 60 „ „ „ „	10	50
„ „ 80 „ „ „ „	10	„
„ „ 120 „ „ „ „	20	„
„ „ 160 „ „ „ „	25	„
„ „ 180 „ „ „ „	28	„
„ „ 240 „ „ „ „	35	„
„ „ 24 „ w pig. 30go roztarcia w pularesie	6	„
„ „ 40 „ „ „ „	10	„
„ „ 60 „ „ „ „	13	„
„ „ 80 „ „ „ „	16	„
Każdy środek pojedyńczo	—	„

Apteczki zawierające środki pierwotne wielkości tej samej, o połowę drożej od cen powyższych.

		złr.	ct.
Proszek przeciw cholerze dr. Lutzego		—	50
Dr. Günthera środek dla bydła przeciw zarazie pysk i racicznej	flaszka	1	—
Kawa homeopatyczna dra Lutzego	paczka	—	„
„ „ z żołędzi	1/4 funtowa „	—	„
Czekolada homeopatyczna	funt	1	—
Cukier mleczny	„	2	—
Maczek homeopatyczny	„	2	„
Opłatki homeopatyczne	„	—	„
Spirytus homeopatyczny	„	2	„

DZIEŁO HOMEOPATYCZNE:

	złr.
1. Nauka homeopatji dr. Lutzego w języku niemieckim	4
2. Tożsamo dzieło spolszczone przez d.r. Kaczkowskiego	5
3. Lekarz domowy Podwysockiego	5
Weterynarja Dłużniewskiego, nowe poprawne wydanie	2

Poszukuje się

2óch Maszynistów

Pewien dzierżawca w Mołdawii sprowadza dwie lokomotywy i dwie mlecarnie systemu Claytona i Schuttlewortа jedynie dla zarobkowania w sąsiedztwie.

Jak wiadomo jedna taka maszyna młóci w 10ciu godzinach 200 korcy pszenicy, zarabia przeto dziennie 50 rubli. 1251 3—3

Niemogąc samemu dozorować te maszyny, szukam spólników, którzyby mieli kapitału 3000 reńskich, a pierwszeństwo daje maszynistom z profesji. którzy prowadzić maszyny umie.

Bliższą wiadomość można powziąść w biurze wywiadocznem **Birkle** w rynku.

Ces. król. uprzyw. galicyjski

Zakład kredytowy włościański

wydaje we **Lwowie** i przez swoje kasy po powiatach w kraju

ASYGNACJE KASOWE

5 procentowe z 10 dniowym terminem wypowiedzenia i
6 „ „ 30 „ „

Również nabyć można w zakładzie i w kasach powiatowych

LISTY ZASTAWNE

zakładu kredytowego włościańskiego

w sztukach po **100, 500 i 1000** złr. wal. austr.

które przynoszą prócz stałych **6%** także i **dywidendę**, a wylosowane będą w przeciągu **lat piętnastu.**

1087 4—?

Dyrekcja.

C. k. uprzywilejowany galicyjski

Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie

wydaje

6% Listy Hipoteczne

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 1. lipca 1868 D. P. XXXVIII nr. 93 być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17. grudnia 1870 na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych i nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczewiście wpłaconego.

Kupony płatne dnia 1. marca i 1. września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane dnia 28. lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

- we **Lwowie**, *główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze;*
- w **Wiedniu**, *kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;*
- w **Pradze**, *Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Filia Union;*
- w **Bernie**, *c. k. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;*
- w **Berlinie**, *pp. Meyer & Comp.;*
- w **Warszawie**, *p. Leon Epstein.*

1086 2—?

AUGUST SCHELLENBERG
DOM SPEDYCYJNY I KOMISOWY

we Lwowie i Podwołoczyskach.

Biuro spedycyjne c. k. uprzywilejow. galicyjskiej koleji Karola Ludwika.

1140 7—8

Lwów, w styczniu 1872.

Niniejszym zawiadamiam, że urządziłem

w Podwołoczyskach,

końcowej stacji c. k. kolei Karola Ludwika na granicy rosyjskiej

Dom spedycyjny i komisowy

pod moją firmą, i że mnie od świetnej Jeneralnej Dyrekcji

Biuro spedycyjne c. k. uprzyw. kolei Karola Ludwika

oddane zostało.

Regularny ruch na całej przestrzeni **z Podwołoczysk do Odessy** został teraz otwarty, mogę tedy **towary wszelkiego rodzaju, maszyny i pakunki do Rosji** i ztamtąd szybko i tanio wysyłać i odbierać. Upraszam przy wysyłkach do Rosji i we wszystkich kierunkach w kraju i za granicą, udawać się do mojej firmy we Lwowie lub Podwołoczyskach.

August Schellenberg.

Wydawca, i właściciel Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.